Ner 195. Kraków, Niedziela 27 Sierpnia 1893. Rocznik XLVI.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bájera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 20

**W Podgórzu** przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

---

**Kraków** 26 sierpnia.

Nietylko w klasycznej ojczyźnie parlamentaryzmu, w Anglii, ale wogóle we wszystkich krajach z ustrojem reprezentacyjnym, wszelkie zwroty polityczne wychodzą od ludności, a odbijają się dopiero w ciałach ustawodawczych. Wybory obecne we Francyi zaznaczyły stanowczy wyjątek, a nawet zupełną sprzeczność z tą regułą. Bo nie ulega żadnej wątpliwości, że już pod koniec żywota dawnej Izby, w jej własnem łonie rozpoczęła się ewolucya antyradykalna. Od kwietnia b. r. koncentracya radykalno-oportunistyczna była już raczej wspomnieniem niż rzeczywistością, a w sprawie Baudina i nieporządków majowych gabinet ani myślał opierać się na radykalistach.

Nadeszły wybory. I, jak wykazaliśmy wczoraj, ludność Francyi z własnej inicyatywy nie uczyniła nic, aby ten, już w łonie Izby zaznaczony zwrot poprzeć i uczynić stanowczym. Będzie więc znów rzeczą i zadaniem Izby obecnej nawiązać do tych słabych zaczątków zwrotu, które się objawiły na wiosnę w pałacu burbońskim. Przekonaliśmy się wczoraj, że zewnętrzne warunki zmiany poprawiły się znacznie i że na tem polega cała doniosłość niedzielnych wyborów.

Otóż z tego wszystkiego wynika ów ciekawy objaw, którego stwierdzeniem zakończyliśmy wczoraj swe wywody, a mianowicie: zwrot od radykalizmu i walki z katolicyzmem do umiarkowania i spokoju religijnego, jeśli się dokona we Francyi lat najbliższych, będzie wynikiem nie impulsu, danego Izbie przez ludność, ale na odwrót nacisku, wychodzącego z Izby, a działającego na ludność.

Objaw to ciekawy dlatego, że rzuca charakterystyczne światło na wartość polityczną powszechnego głosowania. Dowodzi on, iż ten system wyborczy jest najcięższą ze wszystkich machin, kiedy idzie o dokonanie jakiegokolwiek doniośleljszego zwrotu w wewnętrznej polityce kraju. System to, w którym idee, panujące już stanowczo w umysłach inteligencyi społecznej, doznają niesłychanego oporu, oporu bezmyślności, gdy się przeciskać mają na dno społeczeństwa.

Ta bezmyślność systemu, którą obecnie stwierdzamy na zasadzie ogólnych uwag o naturze wyborów francuskich, dziwnie uderzającego doznaje potwierdzenia, kiedy od ogólnych spostrzeżeń przejdziemy do faktów szczegółowych.

„Izbę z r. 1815 — pisze Drumont w *Libre Parole* — nazywano: *la Chambre introuvable;* Izba z r. 1893 *c'est la Chambre de l'Introuvable*“. Przesadza p. Drumont, nazywając Izbę obecną Izbą Artona, ale w tej przesadzie jest część prawdy. I właśnie fakt, że prawie wszyscy „Panamici“ powracają do Izby cali i zdrowi, jest jednym z dowodów bezmyślności politycznej francuskiego systemu wyborczego. Gdyby bowiem nawet prawdą być miało twierdzenie, które w *National* w formę zręcznej bajeczki ubiera p. Feliks Dumont, twierdzenie, że reakcya przeciw Panamie odbiła się w olbrzymiej cyfrze wyborców... wstrzymujących się od głosu z obrzydzenia — to i to nie zmienia sądu o ostatecznej przyczynie zwycięstw, odniesionych przez ludzi, których w żargonie paryskim zwie się *les chéquards*. Dodajmy tryumf p. Wilsona, którego nie zmniejszy chyba fakt, iż karty jego wyborców były trochę za mało białe — dziwna gra barw! — a będziemy mieli pokaźną listę zwycięstw wyborczych niewytłómaczonych i oburzających. Zwycięstw! A ileż takich widzimy klęsk! Upadek pp. hr. de Mun, Piou, Lamy i wielu innych zdaje się istotnie świadczyć, że powszechne głosowanie jest w pierwszej linii gilotyną do ścinania głów, wyrastających po nad zwykły poziom. Oczywiście hr. de Mun nie zmieści się pod strychulec, robiony na miarę p. Pichon!

Nie wielką pociechą jest wybór wicehrabiego Melchiora de Vogüé, bo wyborcy z Ardèche'y nie głosowali z pewnością za wykwintnym autorem *Spectacles contemporains*, ani za przywódcą idealistycznej reakcyi we Francyi, lecz tylko za człowiekiem, który jeszcze przed p. Flourens, a tem więcej przed p. Ribot i Kronsztadem reprezentował we Francyi rusofilskie aspiracye. Nie „Sprawy rzymskie“, ale „Powieść rosyjską“ przypominali z pewnością jego agitatorzy wyborcom francuskim. To też „idealistyczna“ radość p. René Doumic i Pawła Desjardins w *Debatach* jest albo nieszczerą, albo — co prawdopodobniejsze — naiwną!

A stwierdziwszy w ten sposób bezmyślność, która jest główną cechą ostatnich wyborów we Francyi, czyż możemy się dziwić, że konstytucyjna prawica, że owo przyszłe „centrum“ francuskie nie odniosło poważniejszego zwycięstwa w wyborach! Trudno się dziwić, bo przecie zwrot w tym właśnie kierunku połączony byćby musiał z największem wytężeniem myśli politycznej; ten zwrot jedynie byłby wynikiem jasnej świadomości i poczucia konieczności położenia końca walce religijnej we Francyi. Wynikiem jasnej świadomości, mówimy, i właśnie tym brakiem jasnej świadomości różni się rzeczywisty wynik wyborów francuskich od rezultatu, jakiego dla swej ojczyzny pragnęli najlepsi synowie Francyi. Bo mimowoli, przypadkowo, wynik ten nie będzie może zbytnio się różnił od tego celu pragnień polityków francuskich. Myli się z pewnością p. Hovelacque, socyalista francuski, kiedy wszystkich „liberalnych“ identyfikuje po prostu z konserwatystami republikańskimi. Istnieją między nimi zasadnicze różnice społeczne i polityczne. Ale jeśli twierdzi, że klęska republikanów przejednanych z Republiką jest pozorną, bo ich właśnie politykę prowadzić będzie Unia liberalna i większość oportunistów, to może się nie myli i — oby się nie mylił!

Ich politykę będzie wobec katolików francuskich prowadziło stronnictwo, na którego czele stoją pp. Juliusz Roche, Méline i Cavaignac, a którego publicystycznym przedstawicielem w Izbie jest Francis Charmes. Zaświadcza to nietylko socyalistyczny poseł paryski, ale i z drugiej strony Eugeniusz Veuillot w *Univers*, wedle którego również klęska stronnictwa katolickiego jest pozorną. Zaświadcza to zresztą zachowanie się Unii liberalnej w ostatnich miesiącach dawnej Izby i podczas kampanii wyborczej. A jeśli widzimy, że tylko monarchiczna *Gazette de France* i radykalna *Lanterne* szydzą po wyborach z p. Piou i jego stronnictwa; jeśli z drugiej strony czytamy, z jakim respektem pisze o tych niby zmiażdżonych konserwatystach republikańskich nietylko dziennik centrum *Journal des Débats*, ale i organ oportunistów *Temps*, który uważa tylko za odłożoną chwilę dojścia tego stronnictwa do wybitnego stanowiska w szeregach większości — jeśli uwzględnimy to wszystko, to zaiste podziwiać musimy krótkowidztwo tych pism francuskich i niemieckich, które z ostatnich wyborów wyczytały tylko — „fiasko polityki papieskiej we Francyi“ i zapowiadały nawet z tego powodu ustąpienie kardynała Rampolli!

Fantastykom tym zalecamy uważne odczytanie artykułu Veuillota, który całkiem otwarcie oświadcza, że straty wyborcze pojednanych z Republiką konserwatystów pochodzą ztąd, iż, dzięki wzruszająco zgodnej taktyce skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, niektórzy wyborcy uważali stronnictwo p. Piou za monarchiczne i jako o takiem nie chcieli o niem słyszeć po słowach Leona XIII-go.

Więc jakkolwiek ewolucya, którą zaznaczył się wybór z dnia 20 sierpnia, jest raczej matematyczną niż polityczną, niemniej może się ona stać epoką w rozwoju wewnętrznym Republiki. Trzeba tylko — powtarzamy — chcieć i umieć z niej wyciągnąć wszystkie konsekwencye. W tem zadaniu zmierzy się dojrzałość polityczna francuskich mężów stanu!

---

## Przegląd polityczny.

Rozporządzenie cesarskie w sprawie zapomóg z powodu klęski powodzi brzmi:

Na podstawie § 14 państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. L. 141) uważam za stosowne zarządzić, co następuje:

§ 1. Rząd mój jest upoważniony dla zwalczenia nędzy na razie w nawiedzonych powodzią okolicach mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, mojego księstwa Bukowiny i mojego uksiążęconego hrabstwa Tyrolu, wydać z funduszów państwowych kwotę 240.000 złr. w miarę najnaglejszej potrzeby, za złożeniem rachunku.

§ 2. Kwota ta przeznaczona jest na udzielenie bezzwrotnych zapomóg potrzebującym wsparcia i to przedewszystkiem na zakupno żywności, a nadto wśród szczególnie uwzględnienia godnych okoliczności na rozdzielenie również bezzwrotnych zapomóg osobom prywatnym, gminom lub innym korporacyom w celu naprawy rzeczy zniszczonych lub uszkodzonych.

§ 3. Rozdzielenia tych zapomóg dokonać mają władze państwowe.

§ 4. Dokumenty urzędowe, podania i protokóły, dotyczące tych zapomóg, są wolne od stempli i należytości.

§ 5. Wykonanie tego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, poruczam moim ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu.

Ischl, 23 sierpnia 1893.

***Franciszek Józef*** m. p.

*Taaffe* m. p. *Falkenhayn* m. p.
*Welsersheimb* m. p. *Gautsch* m. p.
*Bacquehem* m. p. *Schönborn* m. p.
*Zaleski* m. p. *Steinbach* m. p.

Poseł X. prałat Jażdżewski zamieszcza w *Münch. Allg. Ztg* następujące sprostowanie:

„W ogłoszonym niedawno w *Allg. Ztg* artykule zatytułowanym „Die Polenpolitik des neuen Curses“ nazwano mnie notorycznym nieprzyjacielem Rosyi i nadto jest tam mowa o jakiemś odznaczeniu, którego miałem doznać od cesarza. Zniewala mnie to do oświadczenia, że ani publicznem ani prywatnem życiem mojem nie dałem najmniejszego powodu do orzeczenia takiego o mnie sądu i dla tego sąd ten winienem stanowczo odeprzeć, jako absolutnie bezpodstawną insynuacyę. O jakiemś odznaczeniu przez cesarza nic mi nie jest wiadomem i dla tego upadają wszelkie ztąd czynione wnioski i konsekwencye, o ile się odnoszą do mej osoby. Z wysokim szacunkiem

*Dr Jażdżewski*,
poseł w parlamencie niemieckim.“

Zarzut, o którym jest powyżej mowa, uczyniła szanownemu posłowi krotoszyńsko-koźmińskiemu monachijska *Allg. Ztg* w artykule, zdradzającym pochodzenie swoje z Friedrichsruh. Artykuł rzeczony podaliśmy niedawno w całej rozciągłości, a następnie poświęciliśmy mu osobne uwagi.

Czytamy w *Gaz. Toruńskiej:* „Spotykamy się właśnie z zestawieniem lat 11, od 1880 do 1891 r., które wykazuje, że w czasie tym przeszło 24 tysiące katolików na protestantyzm, odwrotnie zaś 5 tysięcy protestantów na katolicyzm. Liczby te odnoszą się do wszystkich krajów Rzeszy niemieckiej. O ile ścisłe i prawdziwe te liczby, dochodzić trudno. Nam się widzi, że pewnie tylko o samej monarchii pruskiej może tu być mowa. Czytamy zarazem uwagę dodatkową, że najwięcej katolików odpadło od kościoła swego na Szląsku w dyecezyi wrocławskiej. Słyszy się teraz wiele o postępach katolicyzmu w krajach protestanckich, zwłaszcza w Anglii. W Niemczech, a szczególniej w Prusiech, tego nie było w jedenastu cotylko minionych latach, choć rozprężenie w protestantyźmie, zatrata łączności na pozytywnem wyznaniu wiary w tych właśnie latach górę brały. Nie mamy dowodu w liczbach, ale zdaje się nam pewnem, że w tym samym okresie czasu więcej protestantów stało się bezwyznaniowcami, niż katolikami. Lecz zwracamy się do twierdzenia, że najwięcej stracił kościół katolicki na Szląsku. Jeżeli tak jest istotnie, chodziłoby dalej o stwierdzenie, czy z pomiędzy niemieckich lub też polskich katolików? Prosimy tych z łaskawych czytelników naszych, którzy z materyą tą obeznani dokładnie, aby nam liczby, lub przynajmniej umotywowaną odpowiedź na powyższe pytanie nadesłać zechcieli.“

Paryski *Figaro* ogłasza ciekawą korespondencyę rzymską o wrażeniu, jakie sprawiły w Watykanie niedzielne wybory francuskie. Według informacyj korespondenta koła watykańskie wyrzekły się już oddawna nadziei utworzenia we Francyi wpływowej i potężnej republikańskiej partyi politycznej; sprawozdania nuncyusza paryskiego nie pozostawiały pod tym względem żadnych wątpliwości. Obalenia istniejących ustaw szkolnych i wojskowych nie uważają już w otoczeniu papieskiem za prawdopodobne i możliwe; chodzić może teraz tylko o to, aby ich wykonanie w praktyce złagodzić. To też spodziewano się po nowych wyborach, że dostarczą znacznego poparcia frakcyom umiarkowanym i że zmniejszą znacznie siły obozu radykalnego. Do chwili, w której korespondencya była wysłana, nie miano w kołach watykańskich stanowczych informacyj; depesze mgra. Ferraty przynosiły wiadomości dość bezładne i nie dawały należytego obrazu rezultatów wyborczych. Upadek p. Piou i hr. de Mun wywołał naturalnie żal najgłębszy, ponieważ obaj ci kandydaci reprezentowali najlepiej politykę papieską; dość wyraźnie także zaznacza się obawa, że radykalni będą wywierali jeszcze większy wpływ na bieg spraw politycznych niż dotychczas. Co do samego Leona XIII, niema obawy, aby pierwsze niepowodzenie mogło go zniechęcić; z naciskiem zawsze zaznaczał, że rady jego dla katolików francuskich mają na celu dobro przyszłości Francyi; nie dążą zatem do zwycięstw szybkich i chwilowych, ale mają na widoku cele, które prędzej czy później będą niezawodnie osiągnięte. Zresztą niepodobna nie dostrzedz, że polityka papieska pociągnęła już za sobą pewne pomyślne skutki. Uznanie Rzeczypospolitej przez Kościół sprawiło, że znikły groźby dalszych prześladowań religii; niema już mowy o zniesieniu konkordatu; Kościół postępuje zgodnie z rządem Rzeczypospolitej we wszystkich kwestyach, odnoszących się do Wschodu. Pomimo to nawet w sferach Papieżowi najbliższych znajdują się tacy, którzy nie są zadowoleni ze wszystkiego, co się dzieje. Jeden z bardzo wybitnych kardynałów miał oświadczyć korespondentowi, co następuje: „Nieco zadaleko skierowano ster. Dopóki chodziło o zwykłe zalecanie katolikom francuskim, aby uznali rząd Rzeczypospolitej, niepodobna było mieć nic temu do zarzucenia. Ale Papież zapragnął zorganizować we Francyi nową partyę konserwatywną; i to był właśnie błąd. Chciał rozwiązać dawną armię konserwatywną, ażeby z niej utworzyć nową. Dawna armia rzeczywiście rozbiła się, ale nie chciała wejść w nowe szeregi. Przeciwnicy, uprzedzeni o planach kampanii, udaremnili je. Bilans ekspedycyi wykazuje tylko klęski, a największą z nich jest zniechęcenie wiernych. We Francyi od lat piętnastu miano dla Papieża miłość i poświęcenie bez granic; teraz boję się, żeby nie zaszła zmiana na gorsze.“ W związku z tą korespondencyą obiegały prasę paryską pogłoski o niebawem nastąpić mającem ustąpieniu kardynała Rampolli z urzędu sekretarza stanu; pogłoski te nie mają oczywiście żadnych realnych podstaw.

---

## Korespondencya „Czasu“.

**Wiedeń** 25 sierpnia.

(?) Od czasu do czasu w katolickich dziennikach, wychodzących w cesarstwie niemieckiem:

---

# PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez ***

(4) **Tom pierwszy.**

(Ciąg dalszy).

Pewnego wieczora dosyć wcześnie zatrzymali się na noc w bardzo ładnej miejscowości. Słońce skłaniało się zaledwie ku zachodowi, wiosna pachniała w powietrzu; rozmiłowany słowik, ślepy i głuchy na wszystko, co go otaczało, tuż gdzieś w gęstwinie zapamiętale sypał świetnemi trelami, przeplatając je tkliwszemi tony piosnki, miękko płynącej z potężnego gardziołka; trochę dalej takąż serenadę wyprawiał drugi, jeszcze dalej trzeci, a z przeciwnego brzegu odzywał się czwarty, jakby niechcąc pozostać w tyle za zadźwińskimi koleżkami. Śpiewacze te wyścigi całą przestrzeń napełniały rozkosznie elektryzującym czarem.

— Przejdźmy się — powiedział Seweryn — po całodziennem dukwieniu na dnie statku nie zawadzi zażyć trochę ruchu.

— I owszem, przejdźmy się — odrzekł Roman, powolny przyjacielowi.

I zapuścili się w gęstwinę, a pies Romana, wspaniały Perkun, towarzyszył im. Przebierając się przez zarośla, natrafili na ścieżki w rozmaitych krzyżujące się kierunkach; krocząc zaś po nich na chybi trafi, niespodzianie stanęli na odkrytem miejscu, z którego za stawem i zieloną murawą, w niejakiejś odległości przedstawiła się im facyata mieszkalnego domu w zamożnym dworze, z obszernym, na ogród wychodzącym balkonem. Wśród stawu pływały śnieżne łabędzie o czerwonych dziobach. Wprzód nim się Roman obejrzeć zdołał, już Perkun był w wodzie i gonił za białopiórym; powstaje wrzawa, ile było łabędzi, wszystkie spieszą na odsiecz zagrożonemu bratu, a Perkun wśród nich dokazuje. Łabędź z wody, pies za nim, próżno nań woła i gwiżdże pan jego, ile sił mu starczy, pies rozochocony zapomniał o posłuszeństwie. Łabędź z przestrachu, dopomagając sobie skrzydłami, goni wprost przed pałac, jakgdyby tam chciał szukać opieki, ratunku; Perkun jak strzała puszcza się za łabędziem, a wszystkie łabędzie za Perkunem; Roman zaś z Sewerynem lecą jakby uskrzydleni także za łabędziami, klnąc w duszy i Perkuna i łabędzie i tę pokusę, co ich naraziła na tak niefortunną przygodę. I tak cała czereda zdyszana wpada aż pod same stopnie balkonu, na którym właśnie towarzystwo domowe, złożone z kilku osób, których liczba dwoiła się i troiła w oczach naszych przyjaciół, siedziało przy wieczornej herbacie. Trudno było o fatalniejszą prezentacyę, nie tak się przedstawiają zwykle ci, co pochlebne dla siebie mają zrobić wrażenie. Czuł Roman całą śmieszność swego położenia. Ale staropolska gościnność z jednej strony, a biała lamówka przy kołnierzu jego czarnego tużurka z drugiej, jakoś szczęśliwie wszystko zagładziły. Poważnej tuszy matrona, zajmująca swoją osobą całą nieledwie sofkę, wysłała wnet w pomoc zakłopotanym zasłużonego kamerdynera, ten zaś z ogrodowym chłopcem, nadbiegłym z drugiej strony, przyprowadzili niebawem wszystko do porządku. Gdy Roman przystąpił dla złożenia swoich najpokorniejszych przeprosin i wytłumaczenia swej tak niepowołanej tu w tej chwili obecności, matrona z wesołą uprzejmością wyciągnęła doń rękę, a dowiedziawszy się, kim jest i dokąd dąży, od herbaty, wieczerzy i wygodnego noclegu pod swoim dachem podróżnych nie uwolniła. Sama nawet przygoda, wskutek której nastąpiła niespodziana znajomość, posłużyła do ubarwienia swobodnie prowadzonej rozmowy, której wątku nie zabrakło ani na chwilę.

Obok pani domu, przedstawiającej typ prawdziwie obywatelskiej matrony dawniejszego autoramentu, znającej na wylot wszystkie familijne stosunki, wszystkie pokrewieństwa i koligacye w całym szerokim kraju, była szesnastoletnia jej wnuczka o różanej twarzyczce i jasnej promienistej główce, z oczkami, och! oczkami, których ani barwy, ani wyrazu żadne pióro nie określi. A „jakie oczy miała, takiemi patrzała,“ i tak patrzała, że o tym wzroku, że o tem spojrzeniu zapomnieć nie łatwe było zadanie. Biedny Seweryn pocił się i topniał i sam nie wiedział, do którego nieba czuł się porwanym! A Roman? Ani się spostrzegł, jak wieczór uleciał. Gdy zaś udano się na spoczynek i dwaj przyjaciele znaleźli się sami w wygodnie urządzonym gościnnym pokoju, Seweryn nawpół w ekstazie, nawpół w rozpaczy zawołał:

— Na honor! nawet i pod karą śmierci nie umiałbym powiedzieć, czyja to sprawa, złej, czy dobrej wróżki? Toż po takiem spotkaniu chyba marnie przyjdzie zginąć człowiekowi!

Roman nie mógł się wstrzymać od śmiechu. Pierwszy to był objaw wesołości od śmierci ojca jego.

— A jakie łóżka wygodne! patrzaj i holenderska bielizna! i kołdry atłasowe! Dla ciebie panie Romanie, to wszystko nie nowina, ale ja póki żyję, pod niczem podobnem nie wyciągnąłem członków swoich!

W tem drzwi się otworzyły i niemłoda służąca wsunęła się do pokoju z tacą srebrną, na której stały szklanki, butelka z malinowym syropem i karafka ze świeżą, jak kryształ czystą wodą. Wszystko to postawiwszy na stole odeszła, życząc panom dobrej nocy.

— I jeszcze te nektary! — zawołał Seweryn desperacko, rzucając się na krzesło.

— Ostrożnie! może to napój zaczarowany, rzekł Roman, żartując z rozmarzonego.

— Eliksir jakiś na zgubę grzesznej duszy. Chyba go nie poruszę!

— Jakto, chciałbyś wzgardzić taką attencyą?

— Nie dla mnie ona, wiem o tem.

— Niewdzięczny! wypij, może to zagasi twoje płomienie, inaczej doprawdy gotoweś przez noc spalić dom ten gościnny.

— Ogniem mojej czupryny? nie bój się łaskawco! przez ostrożność do poduszki zleję ją zimną wodą, by ci spać nie przeszkodzić, a i samemu u Morfeusza poszukać uspokojenia podrażnionych nerwów. Widzi mi się, że powinnibyśmy zemknąć ztąd przed świtem, niedostrzeżeni, przynajmniej ja, bo przy porannem słońcu gorzejby się jeszcze wydała moja fizys, niż o wczorajszym zmroku.

Racya była wcale słuszna, należało zatem uspokoić się i starać się usnąć czem prędzej. Na nieszczęście u Romana sen jakoś nie chciał się stawić na zawołanie. Dzwonek, który o piątej zrana ozwał się na wieżyczce stojącego o kilkaset kroków od dworu parafialnego kościółka, zastał go jeszcze czuwającym. Nietrudno mu więc było ubrać się na prędce i pójść wysłuchać Mszy św. przed dalszą podróżą.

Klęczał przy kratkach i odmawiał poranne paciorki, a kapłan na pierwsze *Dominus vobiscum* odwracał się do szczupłej garstki obecnych, gdy się od wejścia dał słyszeć szelest lekkich kroków i przyspieszony oddech osoby, która znać bardzo prędko iść musiała. Klęczący nie odwrócił głowy, nie spojrzał, a jednak wiedział, kto wszedł, odgadł nawet, że ten ktoś wcale nie codzień tak rano wstaje, nie codzień na Mszę, a zwłaszcza na pierwszą Mszę tak spiesznie przychodzi do kościoła.

Po Mszy, spotkano się u święconej wody. — Wszyscy razem wyszli z kościoła. Śliczna istota na ganku próbowała zatrzymać na kawę, mówiła, że Babunia nigdy nie przebaczy jeśli gość z jej domu wyjdzie bez śniadania. Ale Roman był niewzruszony, musiał spieszyć, śniadanie znajdzie na statku, podziękował grzecznie za wszystko i udał się nad brzeg rzeki, a ona, z tą wczorajszą niemłodą służącą, z którą zdawała się robić, co chciała, przez ogród zawróciła do domu — znać było jednak, że radaby przedłużyła spacer w stronę rzeki, ale tego byłoby już może za nadto.

Seweryn już siedział w łajbie i niecierpliwił się — poranek był go wytrzeźwił.

— I po co nam tu było wczoraj wysiadać? głośno pomyślał Roman, gdy odbijali od brzegu.

— Poto, abyś tu wkrótce wrócił — prawie z niechęcią odrzekł Seweryn.

Nie wrócił jednak Roman. Nie miał nawet czasu zastanawiać się dalej nad tem spotkaniem, nawał interesów zaprzątnął go całkowicie... Po upłynionym urlopie Seweryn wrócił do swojej służby, tęskny, zasmucony... on pozostał jeden przy ciężkiej, mozolnej i niepocieszającej pracy. Nie sam niepomyślny obrót interesów ojca, sprowadził był majątkową ruinę — przyczyniło się do niej niejedno jeszcze. Ostatnie lata były złe — nieurodzaj, głód nawet, nawiedził całą okolicę — To nietylko przykróciło dochody wogóle, ale zmusiło większą część właścicieli ziemskich do zaciągnięcia znacznych pożyczek u rządu na przekarmienie włości całej, co było ciężarem nielada! Inne też jeszcze okoliczności czyniły położenie Romana pod względem finansowym prawie bez wyjścia. Nie wiedział sam, co począć, na co się zdecydować. Wtem niespodzianie otrzymał bardzo przyjacielski list od poważnej właścicielki owego parku z łabędziami. W tym liście, donosząc mu o tem, że się nareszcie udało wykołatać dla zięcia, ojca tej wnuczki jedynej, która się u niej chowała, pozwolenie na powrót do kraju po kilkole-

w *Augsburger Postzeitung*, w *Kölnische Volkszeitung*, rzadziej w *Germanii* pojawiają się korespondencye, domagające się utworzenia w austryackiej Izbie poselskiej katolickiego centrum. I teraz znowu podobną korespondencyę z widocznem zadowoleniem powtarzają tutejsze dzienniki antykatolickie. W danych bowiem okolicznościach pomysł utworzenia jakiegoś nowego katolickiego centrum w Radzie państwa nie oznacza nic innego, jak rozbicie „klubu konserwatystów", czego gorąco pragnie prasa liberalna. Klub, istniejący od lat 20 pod kierownictwem hr. Hohenwarta zrazu pod tytułem „prawego centrum", od 2 lat pod tytułem „klubu konserwatystów", najzupełniej odpowiada tym wszystkim nadziejom, które możnaby pokładać w katolickiem centrum. Jeżeli więc pomimo tego od 10 ciu lat odzywają się głosy, żądające założenia nowego stronnictwa katolickiego, oczywiście tłómaczy się to względami postronnemi.

Klub konserwatystów w bieżącej sesyi parlamentarnej znacznie się zwiększył, naprzód dzięki wstąpieniu do niego posłów konserwatywnych kuryi wielkiej posiadłości Czech, którzy aż do r. 1891 zasiadali w klubie czeskim; powtóre dzięki powrotowi pod sztandar hr. Hohenwarta owych 20 posłów niemieckich, katolickich, którzy w r. 1881 utworzyli osobną frakcyę centralną pod kierownictwem naprzód ks. Alfreda, a potem ks. Alojzego Liechtensteina. Niewątpliwie polityczne i ekonomiczne interesa n. p. gmin włościańskich Górnej Austryi a ogromnych majoratów w Czechach nie są identyczne; niezawodnie też pomiędzy narodowemi aspiracyami Słoweńców a Niemców styryjskich, zasiadających w klubie hr. Hohenwarta, zachodzą ważne różnice, ale tem większą jest zasługa klubu konserwatystów, że w imię zasady *in dubiis libertas, in necessariis unitas, in omnibus caritas* umie te wszystkie frakcye łączyć do wspólnej pracy.

Jeżeli pomimo tego teraz znowu odzywają się głosy za przeobrażeniem klubu tego, trzeba je położyć głównie na karb pewnych, specyalnie wiedeńskich kół katolickich, uczciwych i zacnych, ale w gruncie rzeczy grawitu ących ku poglądom centralistycznym, sarkających na rzekomą przewagę magnatów z Czech, niezupełnie przychylnych Słoweńcom, Dalmatyńcom i Buk wińczykom, zasiadającym w klubie hr. Hohenwarta, zapatrujących się chętnie na przykład berlińskiego centrum, a w dodatku żądnych energiczniejszego ruchu, życia i t. d., przez co zwykle rozumie się postawa opozycyjna! W dodatku osoby te pozostawają w ścisłych związkach z tutejszymi antysemitami, którzy już dlatego potępiają hr. Taaffego, hr. Hohenwarta, Dra Kathreina itd., ponieważ ci nie wywieszają sztandaru antysemityzmu.

Zamierzona akcya polegałaby więc na tem, aby katoliccy posłowie gmin włościańskich wystąpili z klubu hr. Hohenwarta, porozumieli się na podstawie programu chrześciańsko-socyalnego z antysemitami, stanęli potem pod sztandarem przeważnie „ludowym" i pod nim skupili około siebie w przyszłych wyborach wszystkich niemieckich posłów katolickich. Rzecz oczywista, że sukces takiej operacyi jest problematyczny, natomiast rozpoczęłaby się ona od rozbicia klubu hr. Hohenwarta, gdyż ani wielcy właściciele z Czech nie zgodzą się na taki program demokratyczny, ani Słoweńcy i Dalmatyńcy nie mogliby wstąpić do stronnictwa zasadniczo niemieckiego.

Jak w dawniejszych latach, tak i teraz te projekta spoczną w rocznikach kilku dzienników zagranicznych. Główne organa katolickie w Austryi, jak *Vaterland*, *Tiroler Stimmen*, *Grazer Volksblatt*, wiernie stoją przy teraźniejszym klubie konserwatystów, a jeżeli obecnie nie zwalczają zbyt gorliwie owych projektów, to jedynie dlatego, ponieważ doskonale wiedzą, że się wcale nie zanosi na ich urzeczywistnienie. To też przeciwnicy klubu hr. Hohenwarta grubo się mylą, gdy przypisując zbyt wielką doniosłość takim artykułom np. *Augsburger Postzeitung*, zapowiadają bliskie rozpadnięcie się klubu konserwatystów. W jesiennej sesyi niewątpliwie stanie on solidarny na arenie parlamentarnej.

Natomiast coraz wyraźniej zanosi się na przesilenie w klubie młodoczeskim. Zwykle przypuszcza się, że stanowczo opozycya jest najłatwiejszym sposobem zachowania solidarności stronnictwa, i że zatem konserwatywne, umiarkowane i ministeryalne stronictwa wcześniej rozpadają się, niż opozycyjne i radykalne. Atoli przykład stronnictwa młodoczeskiego zaprzecza tej teoryi. Dopiero od dwóch lat stronnictwo to występuje w Radzie państwa jako czynnik, przynajmniej liczbą 35 członków poważny, a już grozi mu rozpadnięcie na wrogie atomy.

Jutro walny zjazd młodoczeski ma ostatecznie wydać wyrok na p. Masaryka. Tymczasem ukrywający się pod pseudonimem Czechosława Prandy, poseł młodoczeski, w wydanej świeżo w Kutnej Górze broszurze („Ocista"), domaga się dalszej „purifikacyi" stronnictwa młodoczeskiego przez wykluczenie nietylko „realistów," lecz także socyalistów, frakcyi agrarnej Alfonsa Stastnego, tudzież żydów. Z drugiej strony coraz wyraźniej wzmaga się w temże stronictwie niechęć do dyktatury p. Juliusza Gregra, posądzanego o zbytnie umiarkowanie! Oto wieczna historya licytacyi radykalizmu, której przedziwny obraz w walce masarza z Kleonem („Rycerze") nakreślił Arystofanes!

To pewna, że ze wszystkich stronnictw parlamentarnych żadne w ostatnich czasach nie doznało tak dotkliwych moralnych klęsk, jak młodoczeskie, wracające do Rady państwa w widocznym rozstroju.

Dzięki wczorajszym ulewnym deszczom nie powtórzyły się rozruchy na przedmieściu Favoriten. Nowy ten okręg 10-ty wielkiego Wiednia powstał nagle, po amerykańsku, po za dworcem kolei południowej. Z wielu mieszkańców stolicy i z turystów, którzy znają Wiedeń tylko pomiędzy katedrą św. Szczepana, hotelem Imperial i hotelem de France, zapewne mało który wpadł na pomysł zwiedzenia tego ekscentrycznego cyrkułu. Jakkolwiek tam domy są prawie wszystkie nowe, a najstarsze stanęły przed 20 laty, więcej jeszcze, niż Hernals i Ottakring, cyrkuł 10-ty tworzy skrajny kontrast przepychu i wykwintności środkowego miasta. Jest to cyrkuł, zamieszkany niemal wyłącznie przez robotników, zwlaszcza cieśli i mularzy, a potem przez tę klasę ludzi, których nigdy nie widać przy pracy, ale którzy zawsze na pierwszy sygnał zbiegają się z różnych zaułków, aby wziąć udział w rozruchach ulicznych.

W danym razie strejk robotników rafineryi Wagenmanna stał się pretekstem rozruchów. Pretekstem, nie powodem, bo ze strejkujących żaden w nich nie wziął udziału, a demonstranci składali się wyłącznie z motłochu, tudzież z zalegających zwykle tłumami piaszczyste ulice Favoriten, niedorostków obojej płci. Co jednak fatalnie różni te ponawiane przez trzy dni, od poniedziałku do środy zbiegowiska, to okoliczność, że nietylko motłoch w ulicy czynnie opierał się całej brygadzie policyantów, ale nadto rzucano na nich z okien kamienie, garnki, talerze, żelazka, nawet rożny. Nadto wydarzył się bardzo przykry fakt, że kilku artylerzystów w mundurze podburzało motłoch do oporu przeciwko policyi.

Aczkolwiek więc te rozruchy nie przybrały dotąd szerszych rozmiarów i nie sprowadziły interwencyi wojskowej, jednak świadczą one o niebezpiecznem wzmaganiu się nietyle socyalistycznych, ile wprost anarchicznych dążności.

---

**Poznań** 24 sierpnia.

* Żyjemy tu w ciągłej obawie przed cholerą, zwłaszcza też ze względu na przyszły zjazd prawników i ekonomistów, na który się podobno wybiera dużo osób właśnie z okolic, już cholerą nawiedzonych. Władze z uznania godną gorliwością zarządzają środki profilaktyczne. Mianowicie też zwrócono uwagę na wodę rzeki Warty, z powodu, że Konin i Koło, nawiedzone cholerą, leżą nad górnym biegiem tej rzeki. Nie jest zatem wykluczoną możebność, że woda Warty od Koła i Konina zanieczyszczoną zostanie bakcylusami cholerycznemi, a w takim razie zaraza dostałaby się u nas do wodociągów, które wodę pobierają wprost z Warty i to, rzecz dziwna, z miejsca, jednego z najbrudniejszych w Poznaniu. Dotąd nie znaleziono w wodzie Warty zarazka cholerycznego, ale niepokoi wiadomość, że w koszarach piechoty 30 żołnierzy naraz zachorowało na „biegunkę", jednakże dotąd bez następstw groźniejszych. Wielkiem uspokojeniem dla ludności jest, że mamy teraz w mieście rozprowadzone wodociągi wody źródlanej, niezależnie od wodociągów z Warty. Zapowiadają już, że skoro się niebezpieczeństwo cholery zwiększy, wodociągi z Warty albo zupełnie zostaną zamknięte, albo zredukowane na połowę siły, żeby filtracya wody dokładniej się dokonywać mogła. Mając jednak wodę źródlaną, nie umrzemy z pragnienia, które, jak wiadomo, w Poznaniu, nawet w normalnym czasie, jest wielkie.

Nie doniosłem wam szczegółów z ostatniego zebrania wyborczego, bo dokładnie to opisały gazety tutejsze, a to, coby dodać można, nie przedawnia się. Pisałem wam poprzednio, że w Poznaniu zanosi się na długi czas niezgody, której żadne filisterskie pokosty nie zalakierują. Sprawdziło się to, bo teraz zamiast jednego, jak dotąd, mamy dwa komitety wyborcze: jeden legalny, drugi opozycyjny. Do tego musiało dojść, dzięki systemowi, jaki u nas w sprawach publicznych panuje. Opozycya jednak podwójnie jest grzeszną: raz, że daje zgorszenie wobec Niemców, a powtóre, że odpowiedzialność składa na jakąś nie istniejącą „partyę dworską". Ci panowie opozycyoniści wyobrażają sobie, że tu istnieje jakiś zwarty szereg ludzi, kierujący w myśl „nowego kursu" polityką polską. To jest fałsz i przywidzenie najzupełniejsze. Partyi i kierunku tego zupełnie nie ma, a jeżeli polityka „nowego kursu" idzie, to dzieje się to siłą jej zdrowej idei, nie zaś wolą skojarzonych osobistości. W żadnym obozie niema mniej spójni i porozumienia, jak między zwolennikami polityki „nowego kursu". To też opozycya u nas, bijąca w niewłaściwość różnych stosunków, zupełnie fałszywie odpowiedzialność składa na tę uwidzianą „partyę dworską". Niewłaściwości są niezawodnie w praktyce polityki naszej, ale wina za nie chyba o tyle spada na inteligencyę, że gnuśnie zamyka oczy na wszystko, co ta czy owa j e d n o s t k a ze swej woli i z zakresu swych interesów narzuca, uważając się za uprawnioną do reprezentowania zgnuśniałego ogółu. Nikt opozycyi za złe nie weźmie, jeżeli takiemu gospodarstwu pomoże położyć koniec, ale niech nie rozbija społeczeństwa za winę jednostki, nędznej, intryganckiej, a ograniczonej. Niech sobie po donkiszocku nie tworzą wiatraków jakiejś „partyi dworskiej", której niema.

Najwięcej się zapewne zdziwi szanowny i tak wielce ceniony prof. Tarnowski, że nasze warcholstwo obecnie się podszywa pod jego powagę. *Orędownik* drukuje całe ustępy z jego dzieła o Krasińskim, bo zauważył, że ustępy te zupełnie się stosują do naszej „partyi dworskiej." Tak to umieją przewracać ludzie kota w miechu. Niech się bawią, a historya pójdzie swoją drogą.

Przez kilka tygodni z rzędu gazety niemieckie zajmowały się u nas tem pytaniem, czy J. Eminencya X. Ledóchowski przybędzie do Poznania, czy nie przybędzie, z jakichby to mogło być powodów i jakie za sobą pociągnąć skutki? Jasnemu zaprzeczeniu, że X. Kardynał ani myśli o takiej podróży, odpowiedział cały szereg wątpliwości najwyszukańszych. Aż zabawne było czytać wszystkie odnośne wnioski i jasnowidzenia, których naturalnie powtarzać nie warto.

Obecnie rzuca się prasa niemiecka na inną osobistość polską, tj. na majora Szmulę. Popełnił on tę nieostrożność, że się wdał w rozmowę z korespondentem, wychodzącego w Raciborzu *Oberschl. Anzeiger*, pisma wprost polakożerczego, które też wydrukowało interview, pełen przesad i przekręcań. Teraz pan major ogłasza sprostowanie. Stwierdza on swe uczucia i zapatrywania bardzo korzystne dla żywiołu polskiego na Górnym Szląsku, a z innych spraw najciekawszem jest przyznanie p. Szmuli, że w decydujących sferach niemieckich, w porozumieniu z innemi mocarstwami, żyje myśl wojny z Ameryką północnych Stanów Zjednoczonych. Brzmi to trochę awanturniczo, ale pamiętać należy, że p. major ma w świecie wojskowym bardzo daleko sięgające stosunki.

Artyści nowego teatru wrócili już z willegiatury do Poznania. Ostatnie laury zdobyli w Kartuzach na Kaszubach. Kiedy się zgłosili do burmistrza o konsens, ten pytał ich, czy chcą tyle ryzykować, żeby mieć z 15 słuchaczy? Pokazało się, że setki Kaszubów na przedstawienia się zbiegły zbliska i zdaleka, a żadna sala w Kartuzach tłumów pomieścić nie mogła. Tak to Niemcy znają najbliższy grunt, na którym stoją.

---

## Pogadanki ekonomiczne.

*Wojna cłowa rosyjsko-niemiecka.*

II.

(C) Parę lat temu, walczyła Rosya z głodem, dziś walczyć musi z urodzajem. Jakże bowiem inaczej nazwać wypada usiłowania rządu, zmierzające do sztucznego powstrzymania upadku cen zboża? Trzeba przyznać, że Rosya walkę tę prowadzi z energią i z całą świadomością grożącego rolnictwu swemu niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo zaś nie jest wcale tak drobnem, jak *Warszawskij Dniewnik* w czytelników swych wmówić usiłuje. Według tego pisma, „w kraju nadwiślańskim" sprzęt jednego tylko jęczmienia przenosi popyt miejscowy, a ten rodzaj zboża znajduje odbyt w browarach gubernij wewnętrznych Rosyi — wystarczy więc, zdaniem tego pisma, zmniejszyć przestrzeń pod uprawę żyta i pszenicy, a zasiać jęczmień w większej niż dotąd ilości. Nic więcej. Gdyby nawet twierdzenia to i premissy jego były prawdziwe, czy organ rosyjski zastanowił się nad tem, ilu obywateli przetrwa tak nagłą zmianę i co będzie tymczasem, nim owa zmiana się dokona, a całoroczny sprzęt zboża za bezcen sprzedać się będzie musiało? Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. Lecz nie będziemy polemizowali z *Warsz. Dniewnikiem*; zaszczyt ten czyni się tym tylko, którzy przynajmniej sami wierzą w to, co mówią.

Środki ochrony rolnictwa, zamierzone przez rząd rosyjski, podzielić wypada na dwie kategorye: jedne mają na celu otwarcie dla zboża nowych rynków zbytu za granicą — lub dążą do zwiększenia zapotrzebowania wewnątrz kraju, drugie pragną umożliwić rolnikowi przetrwanie chwili krytycznej, bez narażenia się na wyzysk pośredników-handlarzy.

Na konferencyi, która w dniu 22 sierpnia b. r. zebrała się w Petersburgu pod przewodnictwem towarzysza ministra A. J. Antonowicza, celem zastanowienia się nad sposobami utrzymania cen zboża w normalnej wysokości, uchwalono przedewszystkiem zalecić zakupywanie zboża na wielką skalę dla m a g a z y n ó w w o j s k o w y c h — powtóre zaś postanowiono dążyć wszelkiemi sposobami do otworzenia rosyjskiemu zbożu nowych rynków zbytu.

W szczególności od chwili wybuchu wojny cłowej pobierano zupełnie niepotrzebnie od statków niemieckich, przybywających do portów rosyjskich, w y j ą t k o w e opłaty portowe. Skutkiem tego okręty niemieckie, które dotąd przywoziły do portów rosyjskich towary niemieckie lub angielskie, a w powrocie zabierały zboże rosyjskie, nie przybywają już do Rosyi, albo też za przewóz zboża do Anglii lub Francyi każą sobie wyższą płacić należytość. Naturalnie, że taki stan rzeczy wpływa na podniesienie ceny zboża w nowem miejscu zbytu, tem samem zaś ułatwia konkurencyę zbożu amerykańskiemu — i nietyle jest szkodliwy dla niemieckiej marynarki, ile dla Rosyi samej. Wobec tego konferencya w d. 22 sierpnia uchwaliła poczynić starania u rządu w kierunku zniesienia owych wyjątkowych opłat portowych dla okrętów niemieckich.

Drugi natomiast środek, zastosowany przez ministerstwo skarbu, celem powstrzymania spadku cen zboża, niezupełnie osiągnie rezultat zamierzony. Pragnąc powstrzymać rolników od sprzedaży ziemiopłodów swych za bezcen, p. Witte zaprowadza przy banku państwa tudzież przy bankach prywatnych — o ile one tym interesem zająć się zechcą — oddziały lombardowe dla udzielania pożyczek na zastaw zboża. Ponieważ potrzeba będzie w tym celu wyłożenia wielkiej kwoty pieniężnej, więc minister skarbu już od niejakiego czasu na giełdach zwlaszcza niemieckich skupywał ruble w wielkich ilościach — nawiasem mówiąc, tłómaczy nam to niedawną zwyżkę kursu rubla — nądto zaś sprzedał w Paryżu 15 milionów pożyczki „métalliques" z roku 1861 — a bodaj, czy nie stara się obecnie na giełdzie paryskiej cichaczem o pożyczkę nową. Tak zaopatrzony w świeże zasoby, gdy i dochody skarbowe nadspodziewanie dopisały, (w pierwszych czterech miesiącach b. r. wpłynęło dochodów państwowych przeszło 360 milionów rubli, w tej sumie zwyczajnych 261 milionów rubli) przystępuje dziś rosyjski minister skarbu do dalszej akcyi ratunkowej. Oprócz istniejącego dotychczas kredytu na zastaw zboża, dostarczanego na stacyach kolei żelaznych, Bank państwa, jakoteż banki prywatne, którym w tym celu Bank państwa otwiera kredyt, udzielać będą zaliczek na zastaw ziarna i to tak ziarna przechowanego w magazynie instytucyi finansowej, jakoteż nawet — co do rolników zamożnych i na kredyt zasługujących — na zastaw ziarna, znajdującego się pod kluczem właściciela, byleby klucz na noc wracał do instytucyi. Ostatnie zarządzenie ma na celu ułatwienie sprzedaży zboża w razie korzystnej konjunktury z uwolnieniem od uciążliwej formalności. W Królestwie Polskiem z banków prywatnych oddział lokalny banku azowsko-dońskiego zajął się już nawet organizacyą podobnego oddziału pożyczkowego na zastaw ziarna.

Banki prywatne otrzymają od Banku państwa środki na prowadzenie tej operacyi na 3%, udzielać zaś będą kredytu po $5^1/_2$—6% — $6^1/_2$% stosownie do miejscowości, w której skład zboża lub magazyn banku się znajduje. Forma pożyczek jest następująca:

Oprócz kwitu zastawniczego *(załogowoj dokument)*, właściciel zboża wystawia weksle, które bank pożyczający indossuje i reeskontuje w banku państwa, lub też otwiera producentowi kredyt na rachunek bieżący. Termin pożyczki nie ma przekraczać dziewięciu miesięcy, wysokość nie ma być mniejszą od 50% miejscowej ceny sprzedażnej.

Nie można zaprzeczyć, że pomoc tym sposobem udzielona na oko wydać się musi znaczną; wszakże nietylko zachodzi kwestya, czy banki prywatne zechcą na wielką skalę, jak tego potrzeba wymaga, korzystać z kredytu banku państwa i udzielać go na zastaw ziarna (interes to bowiem ryzykowny, a w każdym razie długotrwały), ale nadto już na pierwszy rzut oka jest widocznem, że skoro magazyny zbożowe powstać mogą tylko w punktach handlowych, korzyść z lombardowania ziarna przypadnie w udziale chyba wyjątkowo rolnikom, po większej zaś części kupcom zbożowym. Jedynie tam, gdzie istnieją Towarzystwa rolnicze, które jak n. p. mińskie, organizowały zbiorową dostawę zboża dla armii, porozumienie się w celu wspólnego najmowania składów i korzystania z kredytu na zastaw zboża ze strony samychże rolników będzie łatwiejsze. Nie pomoże nic w tym względzie wyrażone na posiedzeniu komisyi obradującej nad sposobami utrzymania cen zboża życzenie, by udzielano zaliczeń producentom, a nie handlarzom, pociągnęłoby to bowiem za sobą decentralizacyę kredytu poza punktami handlowemi i niejednokrotnie uwięzienie kapitałów państwowych, lub prywatnych przez zbyt długi przeciąg czasu. Jakkolwiek więc w dniu 23 sierpnia przedstawiciele ziemstw z całej monarchii złożyli przewodniczącemu komisyi, p. Antonowiczowi memoryał, w którym oświadczyli, że sami podejmują się za pośrednictwem banku państwa udzielenia rolnikom zaliczeń na zastaw zboża, przyjmując oraz na siebie odpowiedzialność za całość zboża oddanego na zastaw, ale nie za zmniejszenie się tegoż wartości spowodowane spadkiem cen; jakkolwiek dalej p. Antonowicz obiecał, że ministeryum życzenia te weźmie pod rozwagę, niepodobna na seryo przypuścić, aby państwo brało na siebie bez udziału banków prywatnych tak ogromne ryzyko.

Dalszym dowodem, że udzielanie zaliczeń na zboże wyjść może bezpośrednio jedynie na korzyść kupców i pośredników zbożowych, w najrzadszych zaś wypadkach na korzyść samychże producentów, są ceny zboża w kraju naddnieprzańskim i w Odessie. Producent otrzyma dziś w kraju naddnieprzańskim za pud pszenicy 40—50 kop., za pud żyta 20—30 kop., pożyczka więc czy zaliczka na ziarno nie pokryje nawet wydatków, łożonych na zbiory i omłot. Tak samo ma się rzecz w Odessie i w gubernii podolskiej. Cena puda pszenicy wynosi tam najwyżej 55 kop., puda żyta do 40 kop., puda jęczmienia do 30 kop., pożyczka wynosić więc może 25—30, względnie 20, względnie 15 kopiejek, czyli, że wyjść może na korzyść jedynie kupca, rozporządzającego większą ilością towaru, ale producenta od rychlejszej sprzedaży skutecznie powstrzymać nie zdoła.

Nie mniej przeto stworzenie oddziałów lombardowych, polepszając sytuacyę kupców i pośredników i wyswobadzając ich z przykrej często konieczności sprzedawania zboża za bezcen spekulantom zagranicą, byle tylko prędzej otrzymać gotówkę — korzystnie oddziałać musi i na położenie rolników i wpłynie zapewne pośrednio na polepszenie cen, samym producentom płacić się mających.

Pozostaje kwestya, dokąd Rosya skieruje w najbliższym czasie zboże swoje, nie zużytkowane w kraju normalnem zapotrzebowaniem i zakupnem dla wojska, czy i jakie utoruje sobie nowe drogi handlowe i jakie zmiany zajść mogą wskutek tego na międzynarodowym targu zbożowym?

Kupcy amerykańscy starają się dziś nie tylko o to, by konsumcyę żyta rosyjskiego w północnych Niemczech zastąpić kukurudzą własną — ale nadto z zajmowanych dotąd stanowisk w Anglii, Francyi a po części w Szwajcaryi wcale ustępować nie myślą. Wspierają ich w tem ogromne zapasy zboża, z dawniejszych lat nagromadzone. Mimo to wyparcie ich choćby częściowe nie jest wcale wykluczonem. Zniżenie taryf kolejowych wewnątrz Rosyi już dokonane, zniesienie wyjątkowych opłat portowych od okrętów niemieckich, zwiększające ilość środków przewozowych, oraz utrzymanie niskiej taryfy niemieckiej przy przesyłkach zboża rosyjskiego *transito* na Gdańsk i Królewiec z a g r a n i c ę, zatwierdzonej świeżo d. 13 sierpnia, a więc już po wybuchu wojny cłowej przez pruskie koleje skarbowe — wszystko to daje rękojmię, że zboże rosyjskie zdoła za granicą podjąć skutecznie konkurencyę ze zbożem amerykańskiem. Nim zaś nastąpi nawiązanie i utrwalenie nowych stosunków handlowych, magazyny zbożowe i instytucya lombardu pozwolą przynajmniej kupcom rosyjskim przeczekać najgorsze chwile. Nadto austryackie koleje skarbowe poczyniły podobno zniżenia na przewóz zboża rosyjskiego *transito*, a rozchodziłoby się tylko o to, czy kolej Ferdynanda, przewożąca zboże polskie do Wiednia ku Szwajcaryi i dalej pójdzie za tym przykładem. Niestety tyle już mieliśmy dowodów nie już braku życzliwości, ale wprost wyzywającego i bezwzględnego postępowania ze strony tej kolei, że wolimy raczej przypuszczać, iż skoro zarząd jej się dowie, że tu chodzi w pierwszym rzędzie o zboże polskie, najmniejszych nie poczyni ustępstw. Być może jednak, że znajdzie się sposób oddziałania pośrednio na kolej Ferdynanda, czego ze względu na opłakane położenie braci naszych z za kordonu szczerze pragniemy.

W każdym razie tyle już dziś wiadomo, że delegaci kolei południowo-zachodnich i kolei warszawsko-wiedeńskiej wyjechali w połowie bieżącego miesiąca do Wiednia, celem porozumienia się z zarządami kolei austryackiej co do ulg zastosować się mających do przesyłek zboża z Rosyi do Austryi, tudzież, że nietylko od dnia 23go sierpnia obowiązywać poczęła znacznie zniżona taryfa kolejowa wewnątrz Rosyi na przewóz zboża w ziarnie, mąki, krup, słodu i owsa surowego, wysyłanych przez granicę austryacką, a w szczególności przez stacye Granica, Radziwiłłów, Wołoczyska, Ungeni, Reni i Nowosielicę, ale nadto kwestyi nie ulega, iż Austrya, pragnąc okazać swą życzliwość północnemu sąsiadowi, na kolejach skarbowych znacznie obniży taryfy przewozowe dla towarów wymienionych.

W Niemczech powtarzano niedawno jako pogłoskę, że miasta Gdańsk i Szczecin albo Kłajpeda (*Memel*) mają niebawem otrzymać przywileje wolnych portów — byłoby to jednak tylko prawdopodobnem, gdyby Niemcom chodziło o wycofanie się z honorem z wojny cłowej i odzyskanie dowozu rosyjskiego zboża. Tymczasem, jak wiadomo, wcale się na to nie zanosi. Jest to zapewne tylko zmyślna kombinacya rosyjska, stworzona wedle zasady, że życzenie jest matką myśli. Przeciwnie, cała prasa niemiecka bez różnicy odcieni politycznych ujada dziś i szczuje na Rosyę, hardo przechwalając się z tego, iż wojna cłowa Niemcom żadnej ważniejszej nie zrządziła szkody; przeciwnie twierdzi tylko jedna *Frankfurter Ztg*, która ma w tem interes, aby nie spadł kurs pryorytetów kolejowych rosyjskich, będących w rękach bankierów niemieckich i dlatego zapomina nawet o dawnej nienawiści do Rosyi. Giełda berlińska, ta patryotyczna giełda, która w r. 1870 nie chciała pożyczyć pieniędzy na wojnę z Francyą, naradza się dziś nad wykreśleniem pożyczki państwowej rosyjskiej z rzędu papierów, mających prawo kottowania na giełdzie, choć zapewne do tego nie przyjdzie. Wreszcie zaś rząd niemiecki świeżo zabronił dowozu z Rosyi siana i słomy, co dotąd było dozwolonem, mimo że armia niemiecka ogromnie dużo potrzebuje siana, a w Niemczech i we Francyi jest ono tak drogiem, iż za pud siana płacą dziś 1 rubel 20 kop. czyli przeszło $2^1/_2$ marki niemieckiej — w Austryi zaś, jak wiadomo istnieje w tej chwili zakaz wywozu siana, spowodowany niepewnemi widokami żniw w innych prowincyach monarchii. Niemiecki więc zakaz dowozu siana rosyjskiego nie jest wcale uwarunkowany jakąś potrzebą gospodarczą lub korzyścią państwową — powstał on jedynie na przekór Rosyi, wyłącznie dla jej upokorzenia i wyrządzenia jej szkody materyalnej. Mimo to wszystko p. Witte nie stracił jeszcze nadziei przyjścia do skutku traktatu handlowego z Niemcami: tydzień temu w tajnej misyi wyjechał kuryer carski do Berlina i nowe zawiózł tam propozycye. Jakiej one są treści, najbliższa przyszłość nam wyjaśni.

Nadzieje rolników polskich i rosyjskich przywiązane są do tej ostatniej próby, ale cokolwiek się stanie, czy wojna potrwa dalej, czy też wynajdzie się jakąś furtkę dla Rosyi do wycofania się z honorem, w każdym razie między Rosyą a Niemcami pozostanie odtąd antagonizm, którego nic złagodzić nie zdoła. Straty Rosyi będą zbyt bolesne lub upokorzenie zbyt wielkie, aby o niem lub o nich tak łatwo dało się zapomnieć, a tak kto wie, czy wojna cłowa nie jest tylko zapowiedzią wielkiej, prawdziwej wojny, która od lat tylu wisi w powietrzu, której wszyscy z nerwowym wyczekujemy niepokojem, pragnąc jej i bojąc się jej zarazem — wojny, która ma oczyścić powietrze i stuletnie naprawić krzywdy!

Nim to jednak nastąpi, Austrya pragnęłaby skorzystać z wojny cłowej dla siebie i zaofiarowała Rosyi zawarcie traktatu handlowego. Pomówimy o tem w następnym artykule.

---

# KRONIKA.

**Kraków** 26 sierpnia.

— **Zapiski osobiste.** Radca rządowy p. Struszkiewicz, inspektor kultury krajowej, bawi w Krakowie.

— **Z „Sokoła".** Zarząd techniczny Sokoła krakowskiego zawiadamia, iż nauka gimnastyki dla uczniów i uczennic rozpocznie się z dniem 1 września b. r. Godziny ćwiczeń dla uczniów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 — 7, dla uczennic we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 — 7. Wpisy przyjmuje codziennie kancelarya Towarzystwa w powyższych godzinach.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Włodzimierza Obertyńskiego w Nowym Sączu i Mikołaja Tymińskiego w Stanisławowie, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa, oraz przeniósł praktykanta budownictwa, Antoniego Korasiewicza, ze Lwowa do Sambora.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Ferdynanda Piwockiego z Krakowa do Jarosławia; Stanisława Stocha i Bartłomieja Litwina z Jarosławia, pierwszego do Krakowa, drugiego do Drohobycza; tudzież Stanisława Pietrzykowskiego z Drohobycza do Jarosławia.

— **Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie** po niedawnem uporządkowaniu znakomitego daru ś. p. Niewiarowicza z Montmorency, otrzymał ponownie po raz drugi w ciągu roku dla Muzeum i Biblioteki piękny i wielce cenny dar z Paryża. Pierwszy pochodzi z zapisu ś. p. Pelczarskiego, artysty-rzeźbiarza,

---

tniem wygnaniu, zacna matrona zapytywała, czyby nie wiedział o jakich dobrach do nabycia w poczciwych jego, a bezpieczniejszych nieco niż reszta kraju stronach. Po otrzymaniu pisma tego Roman wpadł w zadumę, chodził jak nie swój, przez dni kilka nie jadł, nie spał, całe dnie spędzał na obliczaniu, rachowaniu, szperaniu po regestrach, noce zaś na mierzeniu wielkiemi krokami obszernej swojej sypialni. Wkońcu zabrał się do odpowiedzi, której skutkiem było, iż się na świętojerskie wybrał w kontrakty do Wilna.

Na parę tygodni jednak przed wyjazdem otrzymał był list, który go nietylko zafrasował, ale i zgryzł niepomału. List był od Seweryna i przyszedł przez okazyę. Pisał w nim nieoględny poczciwiec bez ogródki:

„Wpadłem w biedę. Książka zabroniona z mojem imieniem i nazwiskiem na okładce, dostała się w niepowołane ręce. Wiesz, czem to u nas pachnie i nie zdziwisz się, że nie czekając, zmykam. To mi zresztą wygadza, bez ciebie, panie Romanie, było mi tu już nazbyt pusto i tęskno. Zmykam na Litwę, tam, gdzie tyle naszych braci już cierpiało, cierpi, i Bóg wie, jak długo jeszcze cierpieć będzie. Uda mi się wyśliznąć dalej, dobrze; nie uda się? ano, to pójdę do klatki, tam przynajmniej w dobrem będę towarzystwie. A gdyby mię tu na miejscu uchwycono za kołnierz, jakoś byłoby nieprzyjemnie. Zresztą, choćby mi i dalszą podróż n a s k a r b o w y m k o s z c i e odbyć przyszło, co mi tam! Albo to kto po mnie zapłacze? A zobaczyłbym przynajmniej spory kawał świata i nałapałbym sobie może soboli na kołnierz. „Janku bądź gotowy, pojedziem na łowy" i t. d. Jakże mi ten mazur ciebie, kochany, drogi panie Romanie, przypomina! Czemu to tę, a nie inną śpiewkę zawsześ gwizdał, ilekroć cię coś mocniej obeszło? Czy dlatego, że przy tej melodyi serce jakoś płacze, a nogi drgają do szalonych pląsów i usta wykrzywiają się do śmiechu, gdy w oczach łzy? Nie — byłoby to oznaką chorobliwego jakiegoś usposobienia, a tyś zdrów na duszy i na ciele, chociaż zkądinąd, co prawda, wszyscyśmy, bodaj, chorzy na nieuleczalną chorobę. A może się jakieś szczególne wspomnienia dla ciebie wiążą z tą piosnką? nigdym nie śmiał o to pytać, ale co to i pytać? „Oj dana, moja dana, swoboda kochana!" Dość, że skoro tylko ta nuta zabrzmi w uszach mej pamięci (czy to wolno tak się wyrazić? jako biedny Białorusin, jako H a w r y ł ł o P o ł o c k i, bo i Gabryel mi na drugie imię, nie jestem tego pewien). Otóż tedy, powtarzam na chybi trafi, skoro ta nuta zabrzmiała w uszach mej pamięci, to ciebie wnet widzę i słyszę. A i bez tego, jakżebyś nie miał być mi ciągle przytomnym? Albo wiedziałbym, co to życie, co wiara, co miłość, gdyby nie ty? O nadziei nie mówię, bo i jakaż nadzieja mogłaby takiemu ognistemu rudzikowi się uśmiechać? Chyba ta, że cię kiedyś może, może i na tamtym świecie jeszcze choć raz zobaczę."

*P. S.* „Pogłaskaj proszę odemnie Perkuna, tego szczęśliwca, który u nóg twoich leży i śpiąc nawet, jednem okiem spogląda na ciebie. *A propos* Perkuna, przypomina mi się przeszłoroczna wiosenna nasza przygoda w B*. Czyś skorzystał z zabranej wtenczas znajomości? Wyznaj, że rajskie to było widzenie! Byłbyś chyba z kamienia, gdyby cię ono nie wzruszyło aż do szpiku. A ty przecie, panie Romanie, z kamienia nie jesteś! To też, coś mi szepce, że ten wypadek nie pozostanie bez wpływu na całe twoje życie, ja czasem bywam prorokiem, a tu i nie sztuka odgadnąć przyszłość. Bądź zdrów!"

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

rza a zawiera jego oryginalne szkice z terrakoty, i reprodukcye znanych zaszczytnie z paryskich salonów dzieł, oraz wysokiej wartości kollekcyę fotografij celniejszych arcydzieł starożytnej i nowożytnej sztuki; drugi, świeżo nadesłany przez rodzinę ś. p. jenerała M. Rybińskiego, dorzuca ważny materyał do dziejów, bo zawiera jego pamiętniki (w rękopisie), jego korespondencye, portrety, ordery, pamiątki z kampanij, w których brał udział pod Napoleonem I., a następnie w wojnie z Rosyą w 1831 r., w której zaszczycony został stopniem naczelnego wodza. To też jedno i drugie przyniesie niezawodnie niemałą korzyść dla badaczów dziejów i sztuki, a zaś stojącym tu na kresach obecnych kraju niemniejszy zasiłek dla ducha... Nadesłano też z Litwy przez p. K. Mierzejewską ordery ś. p. Mierzejewskiego kapitana szwoleżerów gwardyi Napoleona I., otrzymane z donacyą do wygaśnienia rodu za waleczność przy zdobybiu Somo-Sierry, oraz dokumenta od w. XV do początku XIX wieku, odnoszące się do spraw publicznych i prywatnych rodziny Mierzejewskich, i innych domów ziemi Nowogrodzkiej.

— **Nowy urząd pocztowy** wejdzie w życie z d. 1 września w Rajtarowicach.

— **Ostapie** pod Skałatem przeszło drogą spadku po ś. p. Zygmuncie bar. Romaszkanie na p. Wacława Zaleskiego, syna ministra dla Galicyi. Dnia 20 b. m. nowy właściciel w towarzystwie p. Dawida Abrahamowicza przybył do Ostapia, aby objąć majątek ten w posiadanie. Włościanie przyjęli go nadzwyczaj życzliwie i uroczyście, wysłali bowiem na jego spotkanie do granic wsi banderyę konną, a w środku wsi wystawili bramę tryumfalną, u której wójt Andruch Mudry witał młodego dziedzica. P. Zaleski serdecznie dziękował za tak życzliwe przyjęcie i przyrzekł, że dobro włościan zawsze i przedewszystkiem będzie mieć na oku.

— **Otrzymujemy następujące pismo** z Sambora: Ktoś, komu solą w oku są kopalnie wosku w Borysławiu i który pragnąłby zaniknięcia tego przemysłu górniczego, zatrudniającego tyle rąk pracowitych, podał do krajowych dzienników fałszywą wiadomość, że po niedawnej powodzi nie podźwignie się już ten przemysł górniczy i że ruch kopalniany, prócz innych firm, zastanowiła także firma „Kasparek i Spółka." Tę mylną wiadomość czytałem w *Przeglądzie*, w *Dz. Polskim*, a następnie i w Nrze 189 *Czasu*. Jako właściciel firmy górniczej „Kasparek i Spółka" w Borysławiu, prostuję tę fałszywą wiadomość o tyle, że w kopalni tej, zwanej kopalnią „Ludwika," odbywa się ruch kopalniany nieprzerwanie, jak dotąd, zwłaszcza że bynajmniej nie ucierpiała przez wylew wód.

Prosząc o umieszczenie tegoż sprostowania w szanownem piśmie swojem, kreślę się z poważaniem

*Wilhelm Kasparek.*

— **Z Brazylii** powrócił w tych dniach do Warszawy Jan Sikorski, dawny robotnik w warsztatach kolei terespolskiej. Emigrował on w maju 1890 r. razem z żoną i czworgiem dzieci. W chwili wyjazdu Sikorski rozporządzał sumą 1000 rs. Dzisiaj powrócił on z wędrówki tułaczej, jak nędzarz, z jednym tylko synem, liczącym lat 12. Resztę rodziny Sikorski pochował za oceanem.

— **Ślub.** Onegdaj o godz. 8 wieczorem w kościele św. Andrzeja (PP. Kanoniczek) w Warszawie, X. Anzelm Turant, proboszcz rembertowski, pobłogosławił związek małżeński panny Julii Sosnowskiej, córki ś. p. Włodzimierza i Maryi z Michałowskich, właścicieli Michrowa, w pow. grójeckim, z Drem Zdzisławem Dmochowskim, synem Stanisława, radcy dyr. szcz. Tow. kred. ziem. w Kielcach i ś. p. Julii z Kempińskich. Liczny orszak weselny podejmowała u siebie następnie nader gościnnie matka panny młodej.

— **Ojciec święty** przyjmował w zeszły piątek na audyencyi dwóch krajowców z wysp Gilberta na Oceanie Wielkim. Obaj chrześcianie-krajowcy przyklękli i objęli rękami kolana Leona XIII, do którego przemawiali: Ojcze. Ponieważ są oni ludźmi bardzo biednymi, przeto ofiarowali Ojcu św. katechizm, spisany w ich języku. Leon XIII z radością przyjął ten dar, egzaminował ich z katechizmu, kazał powiedzieć: Ojcze nasz i obdarował sowicie dalekich gości.

— **Rozbicie pociągu.** Pod Chęcinami na kolei dęblińsko-dąbrowskiej wykoleił się onegdaj pociąg towarowy. Wypadek nastąpił przy przejściu pociągu na ostatniej zwrotnicy stacyjnej. Dwanaście wagonów, przeważnie węglarek, zostało zupełnie zdruzgotanych. Służba pociągowa zdołała w porę zeskoczyć, dzięki czemu uratowała życie. Dla zbadania przyczyn katastrofy zarządzone zostało energiczne śledztwo.

— **W Łodzi** zniszczył onegdaj groźny pożar przędzalnię Dobranickiego; straty dochodzą do stu tysięcy rubli.

— **Minister Kallay** zamianował panią Bogusławę Kek z Pragi, doktorkę medycyny, urzędowym lekarzem w Monasterze, w Bośnii.

— **Pierwsza sprawa karna o lichwę** sądzoną była 19 b. m. w Petersburgu na zasadzie nowej ustawy przeciw lichwie. Sędzia pokoju skazał niejakiego Pigulewskiego, radcę kolegialnego i właściciela dwóch domów w Petersburgu, na $2^1/_2$ miesiąca więzienia za udzielenie lichwiarskiej pożyczki urzędnikowi kolejowemu Wołkowowi.

— **Podczas zaburzeń w Neapolu** jeden z policyantów dał ognia do ekscedentów i zabił przypadkowo dziecko, stojące w tłumie. Wywołało to straszne wzburzenie wśród ludności, która niosąc trupa nieszczęśliwego dziecka, udała się przed prefekturę policyi i urządziła wielką demonstracyę. Wojsko przywróciło porządek.

— **Panna Reichemberg**, *la petite doyenne* „Komedyi francuskiej," cofnęła swą prośbę o dymisyę i wystąpiła przedwczoraj na scenie. Równocześnie ucichły pogłoski o ustąpieniu p. Juliusza Claretie ze stanowiska administratora Komedyi.

— **P. Wilson** nietylko jest posłem, ale nawet zajmuje postawę groźną. W *Figarze* oświadcza ktoś z jego „najbliższych", iż Wilson przestrzega przed zniewagami, któreby ktoś miał ochotę mu wyrządzić, gdyż, będąc w posiadaniu niejednej tajemnicy, może być groźnym przeciwnikiem.

— **Ciekawy eksperyment** sceniczny dokonany zostanie wkrótce w Londynie. Projektowanem jest wystawienie jednej ze sztuk Shakespeare'a na scenie, zbudowanej ściśle według wzoru scen z XVI wieku. Kostyumy artystów będą z epoki królowej Elżbiety, a po obu stronach sceny siedzieć będą widzowie również w stroje z owych czasów ubrani.

## Repertuar teatru krakowskiego.

Jeszcze tylko pięć przedstawień w starym teatrze.

W niedzielę 27 b. m. na ogólne żądanie po raz 149: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 28 b. m.: *Dramat jednej nocy*, obraz dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, oraz *Damy i huzary*, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

## Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

*a)* dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: chłodno.
5) Uwaga: niespokój powietrza.

*b)* dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 26 sierpnia, godz. 4 po południu.

— Dnia 25 sierpnia ciśnienie powietrza nieco wyższe od normalnego, mało zmienne; ciepłota od +21·5 spadła do +13·3 C.; o godz. 11 rano krótki deszcz przy dość silnym wietrze. Dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 743·2 mm., termometru +13·1 C.; wiatr południowo-południowo-zachodni, pochmurno.

# Dział ekonomiczny.

**„Mosk Wied."** otrzymują następującą depeszę z Petersburga: Wiadomości gazet niemieckich, jakoby papiery procentowe ruskie miały być usunięte od notowania na giełdzie berlińskiej na podstawie informacyj, otrzymanych z wiarogodnych źródeł berlińskich, okazują się stanowczo kłamliwemi.

**Wiedeń** 26 sierpnia. *(Telegram biura kor.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 sierpnia.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty w obiegu | 464.774,000 złr. | (+ 4.043,000) |
| Zapas kruszcowy | 279.124,000 „ | (— 263,000) |
| Portfel wekslowy | 178.916,000 „ | (+ 7.807,000) |
| Lombard | 2.320,000 „ | (— 3,000) |
| Rezerwa banknotów nieopodatkowanych | 15.833,000 „ | (— 4.370,000) |
| Obieg not państw. | 313.174,502 „ | (— — —) |

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

# Cholera.

**Kraków** 26 sierpnia.

W przeciągu ostatnich 24 godzin nie zaszedł w domu przy ulicy Miedzuch Nr 18, ani wogóle nigdzie w mieście i powiecie, żaden dalszy wypadek podejrzanej choroby. Dziś rano między godziną 6 a 7 zbadał stan zdrowia odciętych mieszkańców obu domów lekarz miejski Dr Schaitter, któremu p. prezydent Friedlein polecił czuwać nad stanem zdrowia mieszkańców obu domów przy ul. Miedzuch. P. Dr Schaitter znalazł mieszkańców obu domów, w liczbie 82, w pomyślnym pod każdym względem stanie zdrowia. Liczba mieszkańców tych domów zwiększyła się od wczoraj o jednego, urodził się bowiem syn jednemu z zamieszkałych tam małżeństw żydowskich. P. Dr Schaitter bada, stosownie do instrukcyi, trzy razy dziennie stan zdrowia oddzielonych osób.

Dziś rano przybył z Namiestnictwa inspektor sanitarny p. Dr Krokiewicz i o godzinie 9 udał się wraz z p. fizykiem Drem Buszkiem do domów przy ul. Miedzuch. Tu osobiście zbadał p. Dr Krokiewicz wszystkich mieszkańców i przekonał się o jak najpomyślniejszym stanie ich zdrowia. Ważną tę rzecz podniósł p. Dr Krokiewicz w swojem sprawozdaniu telegraficznem, wysłanem zaraz po zbadaniu do Namiestnictwa. Ten wyborny stan zdrowia wszystkich mieszkańców w trzecim dniu po odwiezieniu do szpitala zmarłego Stanisława Schreibera jest bardzo pocieszającym, dowodzi bowiem nadzwyczaj słabego nasilenia choroby w jej pierwszym zawiązku. Władze zaś tak opanowały owo pierwsze ognisko, że poza jego obręb nikt nie wyszedł i wyjść nie mógł, zatem przeszkodziły dalszemu roznoszeniu choroby w samym zarodku. Salę zaś osobną w szpitalu św. Łazarza, gdzie umarł Schreiber, oczyszczono i zdesinfekcyonowano tak dokładnie, jak to stwierdził dzisiaj również inspektor sanitarny Dr Krokiewicz wraz z fizykiem miejskim Drem Buszkiem, iż z tego punktu dalsze szerzenie się epidemii wyjść nie może.

Ścisłe dochodzenia właściwych czynników stwierdziły, że Łazarski leżał jako chory 4 dni w domu, a następnie 3 dni w szpitalu. Otóż Schreiber stykał się podczas choroby z Łazarskim i tem się tłómaczy związek przyczynowy choroby Łazarskiego z zapadnięciem a następnie śmiercią Schreibera. Ostatni stykał się bardzo mało z resztą mieszkańców domu, ponieważ stale mieszkał w stajni. Właściwe czynniki stwierdziły też, że obok Łazarskiego na kilka dni przed jego zapadnięciem mieszkali żydzi rosyjscy, prawdopodobnie z Pinczowa pochodzący.

Powyższe szczegóły, rzucające światło na zaszłe dwa wypadki śmierci na cholerę w Krakowie i okoliczności, wśród jakich one zaszły oraz zarządzenia władz, pozwalają mieć nadzieję niepłonną, że cholera nie rozszerzy się, ograniczy się tylko do dotychczasowych sporadycznych wypadków, a przeto nie pociągnie za sobą żadnych ograniczeń komunikacyjnych i handlowych, które w zeszłym roku tak dotkliwie dały się uczuć ludności naszego miasta. Dziś niema najmniejszej podstawy do obaw ani dla miejscowych, ani dla przejezdnych, zwłaszcza, że ogólny stan zdrowia w mieście jest bardzo dobry.

P. prezydent Friedlein odwiedził wczoraj dwukrotnie mieszkańców oddzielonych domów i przekonał się, że wszystkie zarządzenia sanitarne dokładnie spełniono.

W uzupełnieniu dodajemy, iż w komisyi, jaka się wczoraj na miejscu odbyła, a w której wziął udział p. prezydent Friedlein i naczelnicy władz, uczestniczył także p. radca Ludwik Zawiłowski, pełniący obowiązki drugiego wiceprezydenta m.

*

Komisya antycholeryczna odbyła dnia wczorajszego pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina posiedzenie, na którem: 1) wykazano, że stan zdrowia ogólny jest bardzo pomyślny, śmiertelność jest obecnie najniższą w porównaniu z tą, jaka była w ciągu całego bieżącego roku i choroby zakażne jawią się tylko sporadycznie. 2) Przyjęto do wiadomości, że z powodu pojawienia się dwóch przypadków cholery pomiędzy mieszkańcami domu pod L. 18 przy ul. Miedzuch, otwarto szpital choleryczny w domu, wynajętym od Braci Miłosierdzia i uznano środki zarządzone z powodu cholery za wystarczające. 3) Oświadcza się komisya za tem, aby się starać koniecznie dostarczać cernowanym osobom pożywienia *in natura*. 4) Lekarzem ordynującym w szpitalu cholerycznym zamianowano p. Dra Antoniego Filimowskiego. 5) Podano do wiadomości zarządzenie, aby powstrzymano pątników udających się na odpust do Krakowa z początkiem września. 6) Wszelkie ogłoszenia o cholerze uznano za zbyteczne, ponieważ szerzyłyby zaniepokojenie, gdy przypadki jej są sporadyczne i zapewne da się ona zlokalizować za pomocą środków, przez gminę w życie wprowadzonych. Należy tylko przestrzegać ściśle porządku i czystości za pomocą dozorczych organów. 7) P. radca Zawiłowski wyjaśnił zaprowadzoną organizacyę dozoru sanitarnego, kontrolę nad nim i sposób postępowania z właścicielami realności, którzyby nie chcieli stosować się do poleceń Magistratu. Poczem uchwalono wezwać za pomocą obwieszczeń wszystkich mieszkańców do przestrzegania i dozorowania porządku i czystości. 8) Wyjaśniono, jakie ostrożności są na kolejach przestrzegane, ażeby zapobiedz zawleczeniu cholery przez robotników kolejowych.

W dniu 24 b. m. zachorowało na cholerę:

W Nadwórnej i Delatynie po 2 osoby.

W Kołomyi i we wsi Oskrzesińcach po jednej osobie.

W mieście Krakowie zdarzył się drugi wypadek śmierci osoby, pochodzącej z tego samego domu co pierwszy zmarły, o którym była już wzmianka.

W Strzelcach Wielkich na przysiółku Wygoda, powiatu brzeskiego, wykryto dwu chorych.

Zmarły zaś: w Delatynie i Mikuliczynie po jednej osobie, w Oskrzesińcach 2 osoby.

Nadto umarły dwie osoby we wsi Zarzecze, w powiecie Nadwórna, gdzie objawy choroby wzbudzały bardzo silne podejrzenie o cholerę.

Badanie bakteryologiczne dejektów osób zmarłych w Nadwórnie, Kasinie Wielkiej (pow. Limanowa) i Oskrzesińcach, wykazało bakcyle przecinkowe Kocha.

O stanie cholery w Galicyi podaje znane już szczegóły organ najwyższej Rady sanitarnej *Das Öster. Sanitätswesen*. Stwierdza on, iż do 22 b. m. wystąpiła cholera w Galicyi w 8 politycznych powiatach, a w 22 gminach. Największa śmiertelność przypada na powiat nadworniański. Zachorowało tam 91 osób, zmarło 59. Potem idzie powiat kołomyjski, gdzie zachorowało 16 osób, umarło 11. W pow. brzeskim zachorowało 5, umarły 2 osoby; w pow. horodeńskim zachorowały 3, umarła 1 osoba; w pow. limanowskim zachorowały 2 i umarły 2 osoby; w pow. rawskim zachorowała 1 i umarła 1 osoba; w pow. śniatyńskim zachorowało 9, umarło 6 osób; a w pow. sokalskim zachorowała 1 i umarła 1 osoba. Razem zachorowało 130, a umarło 83 osób.

Z Poznania piszą: Dnia 22 b. m. udali pp. prezes rejencyi tutejszej Himly i radca medycynalny Dr Gèronne na granicę Kongresówki w celu zbadania stanu rzeczy po tamtej stronie granicy i dowiedzieli się następujących szczegółów: W Kole zachorowało na cholerę od początku pojawienia się epidemii, aż do poniedziałku 21 sierpnia b. r. 134 osób, a umarło 69. W sąsiedniej gubernii łomżyńskiej zaszło dotychczas 9 wypadków cholery, a 5 wypadków śmierci. W Słupcy odbył się w poniedziałek za pozwoleniem władz rosyjskich przypadający na dzień ten wielki jarmark, na coby nie pozwolono, gdyby tam panowała cholera. W nadgranicznem mieście Strzałkowie uczyniły dotychczas władze pruskie wszystko, co możliwe w celu niedopuszczenia cholery w granice naszego Księstwa. Imigracyi ludzi przybywających z Kongresówki do Księstwa na robotę, nie stawiają władze pruskie żadnej tamy, nie chcąc szkodzić interesom rolnictwa.

Z Opalenicy donoszą, że wczoraj zachorował tam inspektor kolejowy i dwie inne osoby. Symptomata są cholerycznej natury.

*Warsz. Dniewnik* podaje następujące nowe biuletyny o przebiegu cholery w guberniach Królestwa: W gubernii łomżyńskiej: W osadzie Mazowiecku dnia 22 sierpnia zachorowało osób 2, wyzdrowiało 6, pozostało chorych 3. W osadzie Czyżewie, tegoż dnia, zachorowało osób 6, zmarła 1, wyzdrowiała 1, pozostało chorych 19. W osadzie Zambrowie zachorowała 1 osoba. W osadzie Jędrzejowie zachorowało osób 3, zmarło 3.

# Telegramy.

**Buda-Peszt** 26 sierpnia. Biuletyn o stanie epidemii donosi: W komitacie szabolcskim zachorowały 2 osoby, umarły 4; w Kiswarda zaszły 2 wypadki śmierci; w Zsurk zachorowały dwie osoby. Zaszły także sporadyczne wypadki choroby w czterech innych miejscowościach.

**Paryż** 26 sierpnia. Ajencya Havasa donosi, że w Tripolis między pielgrzymami, znajdującymi się na kwarantannie w szpitalu, zaszło kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia. W jednym wypadku stwierdzono stanowczo cholerę. Stosunki sanitarne w mieście i okolicy są bardzo dobre.

**Londyn** 26 sierpnia. Wypadek cholery w Hull nie został urzędownie stwierdzony.

**Bukareszt** 26 sierpnia. Biuletyn o stanie epidemii donosi: W Braile zachorowało 10 osób, w Gałaczu 4, w Sulinie 6, w Czrnej-Wodzie 13, w Tulcsy 2, w Calareschi 22 nowych wypadków zasłabnięcia i 12 wypadków śmierci. 26 osób ozdrowiało.

# Telegramy własne „Czasu".

**Berlin** 26 sierpnia. *Münch. Allg. Ztg* donosi na podstawie wiadomości, które do Zanzibaru przywieźli misyonarze angielscy, że ekspedycya wojskowa, którą w okolicy góry Kilimandżaro poprowadził przeciw Wahehom pułkownik v. Schele, gubernator wschodniej Afryki niemieckiej, została przez krajowców w pień wyciętą. Bliższych szczegółów brak. *Koeln. Ztg* i *Nation. Ztg* donoszą, że w dobrze poinformowanych kołach tutejszych nie wiadomo dotąd nic o tej klęsce, i że wiadomości o rzezi, która miała mieć miejsce w końcu lipca, nie mogłyby jeszcze dostać się do Zanzibaru.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 26 sierpnia. Hr. Taaffe przyjechał tu dzisiaj rano z Ischl, a w poniedziałek wyjeżdża do Ellischau.

**Praga** 26 sierpnia. Wczoraj zakończony został proces, wdrożony przeciw sprawcom rozruchów w dniu 18 czerwca koło cmentarza olszańskiego, podczas których zraniono kilku policyantów. Jeden z oskarżonych skazany został za zbrodnię gwałtu publicznego, jako sprawca zbiegowiska, na 15 miesięcy, inny na 13 miesięcy więzienia. Pięciu oskarżonych skazano za zbrodnię zbiegowiska na kary więzienia od 3 miesięcy do 7 dni; ośmiu oskarżonych uwolniono.

**Monachium** 26 sierpnia. Przybyła tu arcyksiężna Stefania.

**Gotha** 26 sierpnia. Sejm krajowy przyjął uwiadomienie gabinetu o śmierci księcia Ernesta i o objęciu rządów przez ks. Alfreda Edynburskiego.

**Rzym** 26 sierpnia. Dzisiaj w nocy straszny pożar zniszczył pałac Negroni-Caffarelli, gdzie mieszkał także audytor papieski Fausti i konsul portugalski wraz z rodziną. Mieszkańców ratowano przez okna. W sąsiednich domach panował wielki popłoch. Pożar ugaszono.

**Rzym** 26 sierpnia. Giolitti utworzył osobną komisyę, w celu wyświetlenia przyczyn ostatnich rozruchów w Neapolu.

**Neapol** 26 sierpnia. Gromady ekscedentów, hałasując, wybijały szyby w oknach. Wojsko przywróciło porządek.

**Neapol** 26 sierpnia. Prefekt wydał odezwę, w której odwołuje się do patryotyzmu ludności celem przywrócenia porządku. Miasto obsadzone jest wojskiem. Wzburzenie słabnie.

**Spezia** 26 sierpnia. Król Humbert, następca tronu, i książę pruski Henryk przybyli tu wczoraj rano i byli obecni podczas ćwiczeń w strzelaniu. Książę Henryk wyjechał wieczorem do Niemiec. Pożegnanie było nader serdeczne.

**Nancy** 26 sierpnia. Do Maron przybył ponownie oddział wojska. Piętnastu Francuzów, którzy wzięli udział w ostatnich rozruchach, aresztowano. Prefekt miejscowy udał się do Maron. Robotnicy włoscy opuszczają miejsce zaburzeń.

**Londyn** 26 sierpnia. W Izbie niższej wniósł Moiton interpelacyę, czy książę Edynburski, po złożeniu przysięgi w obcym kraju, zatrzyma dotychczasową władzę nad angielską flotą.

Izba zakończyła dyskusyę nad bilem home-rule. Bil uchwalony został większością 38 głosów. Trzecie czytanie odbędzie się we środę.

**Londyn** 26 sierpnia. W południowej Walii strejkuje jeszcze przeszło 50.000 górników. Ceny węgla podniosły się o 50 procent.

## Od Administracyi „Czasu."

Hrabia Adam Sierakowski złożył 50 marek na kościół w Hołoskowie koło Otynii.

Dla ociemniałego profesora I. T. nadesłał I. Domaradzki 5 złr.

Dla 90-letniej staruszki nadesłała p. Smolarska z Zakopanego 1 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 26 sierpnia 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 96 40 | Anglobank | 148 — |
| „ srebrna „ | 96 15 | Union | 248 — |
| „ 4% złota | 118 55 | Bankverein | 119 25 |
| „ 4% koronowa | 96 10 | Akcye Länderbank | 239 80 |
| Akcye ban. ausst.-w. | 979 — | „ kol. Kar. Lud. | 218 75 |
| „ kredytowe | 332 50 | „ „ lwowsko-czerniow. | 255 50 |
| Londyn | 126 40 | „ „ połudn. | 102 — |
| Napoleony | 9 98 | Elbethal | 232 — |
| Dukaty | 5 98 | Nordbahn | 2870 |
| Marki | 61 80 | Staatsbahn | 296 — |
| 4% Renta węg. kor. | 94 10 | Alpin | 52 60 |
| 4% „ „ złota | 115 80 | Akcye tytoniowe | 189 — |
| Losy prem. węg. | 148 75 | Ruble | 130 — |
| Losy tureckie | 47 70 | | |

**Berlin** 26 sierpnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 161 80 | 4% Listy likw. pols. | — — |
| Krótki Wiedeń | 161 50 | Akc. kol. Kar. Lud | — — |
| Banknoty ros. | 210 40 | „ austr. kred. | 199 50 |
| 5% Listy zast. pols. | — — | Ultimo Ruble | 210 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

## Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 26 sierpnia.

| *Waluty.* | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 129 25 | 130 50 |
| Marki niemieckie za 100 | 61 25 | 62 25 |
| 20-frankówka | 9 90 | 10 05 |
| Dukaty cesarskie | 5 90 | 6 1[illegible] |
| Ruble srebrne | 1 26 | 1 30 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 100 60 |
| 5% „ „ „ | 100 80 | 101 60 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 110 — | 110 75 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 98 — | 99 — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 98 — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 98 25 | — — |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 30 | 101 — |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 101 50 | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 99 — | 100 50 |

| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4% galicyjskie propinacyjne | 97 — | 98 — |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 25 | — — |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 96 — | — — |
| 4% pożyczki kraj. koronowej | 96 50 | 97 30 |
| 4½% pożyczki kraj. galic. | 100 20 | — — |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 97 50 | 98 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 370 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 218 — | 220 — |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 256 — | 259 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 23 50 | 24 75 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 17 75 | 18 75 |
| „ „ węgierskie | 12 75 | 13 50 |
| „ „ włoskie | 13 50 | 14 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 80 | 9 40 |

## Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 25 sierpnia.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 385 — | — — |
| 5% listy banku hipotecznego | 101 — | 101 70 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 110 — | 110 70 |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 — | 98 70 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4% „ „ „ „ 56 l. | 98 30 | 99 — |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| „ „ propinacyjne | 96 70 | 97 40 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 100 — | 100 70 |

## Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 25 sierpnia.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. | — — | 100 15 |
| 4½% „ „ „ „ | — — | 98 75 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 97 — |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 25 |
| 5% „ „ „ „ V | — — | 100 35 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 25 sierpnia.

| *Renty* | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4²/₁₀% papierowa | 96 45 | 96 65 |
| 4²/₁₀% srebrna | 96 15 | 96 35 |
| 4% złota austryacka | 118 60 | 118 80 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — — |
| 4% złota węgierska | 115 80 | 116 — |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | — — | — — |
| 4% „ węgierskie | 94 65 | 95 65 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 — | 100 90 |
| 4% „ „ | 96 75 | — — |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 50 | 97 40 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 114 50 | 115 25 |
| 3% „ „ „ „ 1889 | 114 60 | 115 30 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 110 — | 110 75 |
| 5% „ „ „ „ | 100 75 | 101 75 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 100 15 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 50 | 99 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 100 — | 100 20 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 50 | — — |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | 101 — |
| 4% austro-węg. banku | 100 — | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 128 20 | 128 60 |

| *Priorytety* | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 99 80 | 100 50 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 96 25 | 97 25 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 88 25 | 89 — |
| 4% „ „ nieopod. | 95 50 | 96 50 |
| 3% „ południowej | 156 75 | 157 75 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 95 45 | 96 45 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 148 — | 149 — |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 118 50 | 119 — |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 410 — | 412 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 407 — | 408 — |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 380 — | 400 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 237 60 | 238 20 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 978 — | 982 — |
| Unionbanku 200 „ | 248 — | 249 — |
| kolei Albrechta 200 „ | 94 20 | 95 — |
| „ Alfölda 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2865 | 2875 |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 185 — | 186 — |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 255 — | 256 — |
| „ państwowej 200 „ | 295 25 | 295 75 |
| „ południowej 200 „ | 101 75 | 102 25 |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 202 — | 202 75 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 201 50 | 202 50 |

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 52 70 | 53 — |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 188 — | 189 — |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 50 | 148 50 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 144 75 | 145 75 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 161 25 | 162 25 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 191 50 | 192 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 148 50 | 149 25 |
| „ regul. Cisy | 141 75 | 142 25 |
| austr. regul. Dunaju | 126 50 | 127 50 |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 175 50 | 176 — |
| serbskie 100 frankowe | 42 75 | 43 25 |
| tureckie | 46 80 | 47 40 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 9 10 | 9 30 |
| kredytowe z r. 1858 | 197 — | 198 — |
| miasta Krakowa | 24 — | 24 50 |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 10 |
| „ węgierskie | 12 — | 12 50 |
| Rudolfa | 23 50 | 24 50 |
| miasta Stanisławowa | 41 — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 6 — | 6 02 |
| 20-frankówki | 10 — | 10 01 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 65 | 12 70 |
| Marki niemieckie | 61 97 | 62 05 |
| Ruble papierowe | 129 — | 130 — |

W zakładzie naukowym żeńskim
**Zofii Maciejowskiej i Wincenty Falskiej**
*w Krakowie, ul. św. Jana L. 15, dom Ks. Lubomirskiej,*
kurs nauk rozpocznie się 12 września. — Wpisy codziennie od godz. 11—1 i od 2—4. (1913 2 5)

# Kamienica

trzechpiętrowa, z oficyną i 2 sklepami, **przy ulicy Floryańskiej l. 45. pod korzystnemi warunkami do sprzedania.** (1881-2-3)

L. 1654. (1841-3-3)
**Wydział powiatowy krakowski** ogłasza

## KONKURS

**na 5 posad akuszerek okręgowych** w powiecie Krakowskim, od 1go października 1893 r. — z płacą stałą 80 złr. rocznie i z opłatami po 1 złr. za pomoc dla ubogich rodzących.

Podania z dowodami kwalifikacyi wnosić należy **do dnia 10 września 1893 r.**

Bliższa wiadomość w biurze Wydziału przy ulicy św. Marka L. 5, od g. 9—1.

Wiceprezes: *Dr Fr. Paszkowski.*

## Bieliznę męską,

jakoto:
**Koszule, Kalesony, Mankiety, Kołnierze, Skarpetki, Chusteczki** oraz **Bieliznę Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa** sprowadził w wielkim wyborze, w doborowych gatunkach i cenach przystępnych JP 1839-5 10)

Magazyn pod firmą
**J. ZAPLATALSKI**
*w Krakowie, linia A—B.*

## Baczność!

Skradziono papiery wartościowe, mianowicie: Listy Zastawne stare ostemplowane, skonwertowane na nowe, na rs. 500 lit. C. serya 5 Nr. 51648 i na rs. 100 lit. E. serya 5 Nr. 23869.

Listy te zostały skradzione w nocy z dnia 11go na 12 sierpnia, we wsi Słupia, powiatu Włoszczowskiego, gubernii Kieleckiej, u proboszcza parafii X. Karwata. (1909-3 3)

## Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i *English school for young ladies*
w połączeniu z **Pensyonatem** i **Fröblowsk. ogródkiem dla dzieci.**

**Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.**

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej. (1908-4 10)

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym **przy ul. Poselskiej 20.**

***G. Rehefeld,*** właśc. zakładu.

## HANDEL Edwarda Fuchsa w Krakowie

*(założony w roku 1842),*

poleca swój **skład** towarów **kolonialnych,** win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich,** likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

## Porter angielski

firmy „Barclay Perkins & Co.“ w $^{1}/_{1}$ i $^{1}/_{2}$ butelkach.

**Piwo Pilzneńskie**
z Browaru Mieszczańskiego.
(2138 26 26)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE
**KSIĘGARNI**
## Spółki Wydawniczej Polskiej
*w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.*

**N. Łanskaja.**
MISYONARZE ŚWIĘTEJ ROSYI.
Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju.“ — W 8ce, str. 223. — Cena zła. **1·60,** ozdobnie oprawne zła. **2.**
Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli“, w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych, pełnych humoru obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

**Leopold Szumski.**
**Wspomnienia o 3 pułku Ułanów Wojska Pol.**
Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami wykonanemi wedle rysunków *Juliusza Kossaka.* W 8ce, str. 167. — Cena **2** zła.

**Prof. Dr Kazimierz Morawski.**
**Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan**
z 2 portretami. 8o, str. 148. — Cena **1** zła.
Znane odczyty uczonego badacza, o których fachowa krytyka wypowiedziała następujące zdanie: „Mało które dzieło pierwszorzędnej twórczej wyobraźni potrafi równie olśnić, porwać i zająć, jak to uczyniły odczyty te.“

**Roger hr. Łubieński.**
O POWOŁANIU ZAKONNEM
podług nauki św. Doktorów Kościoła Tomasza i Alfonsa, z dodatkiem szeregu modlitw dla osób mających powołanie do życia zakonnego. 8o, str. 68. — Cena **20** ct., z przesyłką **25** ct.

**A. M. L.**
**Obrazki z życia.**
Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca.
Szereg 12 nowel znakomitej autorki — wydanie wytworne, w 8ce, str. 298. — Cena zła. **2,** oprawne ozdobnie zła. **2·50.**

**Tomasz Babington Macaulay.**
**Szkice i rozprawy historyczne.**
Tłumaczył *Stanisław Tarnowski.*
Tom I, w 8ce, str. 348, zła. **1·60,** oprawne zła. **2.**

**Konstanty Górski,** pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego.
**Historya piechoty polskiej**
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł, w 8ce, str. 271. Zła. **2·60.**

**Aleksander Wybranowski.**
**Dawne dzieje, wspomnienia ubiegłych lat.**
Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. i t. d.
W 8ce, str. 144. — Cena zła. **1·40,** ozdobnie oprawione zła. **1·80.**

**Karol Gide,** prof. Uniwers. w Montpellier.
***Zasady ekonomii społecznej***
**z 3 wydania** oryginału francusk. przełożyli: *St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz* i *K. Midowicz,* pod kierunkiem redakcyjnym **Prof. Dra J. Leo.**
8o, str. 511, w trwałej oprawie płócien. zła. **4·50.**

**Ze wspomnień sybirskiego Zasłańca.**
**Edward Czapski** 1819—1888.
8o, str. 103. — Cena **80** ct.

**Dr Franciszek Piekosiński.**
ŚREDNIOWIECZNE ZNAKI WODNE
zebrane z rękopisów w bibliot. polskich.
Wydanie **drugie** in folio, str. 34 i 77 tablic.
Cena zła. **4.** ((1849-3 10)

**Emerytowany oficer** w wieku średnim, przyjmie obowiązek przygotowania elewa do szkół wojskowych, na **jednorocznego ochotnika,** lub też posadę rachmistrza, sekretarza albo towarzysza podróży. Adres: **N. B. 216 poste restante Podgórze.** (1883 3-3)

## 500 koron w złocie

jeżeli
**KREM GROLICHA**
nie usunie wszelkich nieczystości skóry, piegów, plam wątrobianych, tłustości, opaleń od słońca, czerwoności nosa i t. p. i nie zachowa do starości lśniąco białą i świeżą cerę. Żadne bielidło. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczony krem Grolicha“,** gdyż są naśladowania bez wartości.

Główny skład ma **J. Grolich** w Bernie. Do nabycia we wszystkich większych handlach, w **Krakowie** w aptece W. Redyka. (1125-9 10)

## Alfred Rassl
## HANDEL NASION W OPAWIE
### w Szląsku austr.

poleca w wyborowych gatunkach: **zboże na wysiew zimowy, żyto na wysiew, pszenicę na wysiew w znacznych i w najbardziej polecenia godnych gatunkach,** hodowanych w wysokiem położeniu górzystem, że zbioru 1893, o ile zapas starczy. Próbki i oferty na żądanie.

**Sztuczne środki nawozowe: mąki kościane i superfosfaty za zupełnem poręczeniem podanych procentów zawartości.** Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej. (1750-5-10)

**CARBOLINEUM**
jedynie prawdziwe
**Z FABRYKI CARBOLINEUM AMSTETTEN, AVENARIUS & SCHRANZHOFER**
**w Wiedniu, III., Hauptstr. 84.**
Najlepsza i najtańsza **ochrona** wszelkich **przedmiotów drewnianych,** wystawionych na wpływy powietrza. Uznany najskuteczniejszy środek przeciw **grzybowi domowemu i wilgotnym murom;** bardzo proste zastosowanie, piękna brunatna barwa. (886-10-10)
**Przed naśladowaniami pod nazwą „Carbolineum“ ostrzega się!**
Należy żądać zawsze od blisko 20 lat uznany patentowany oryginalny znak
**„AVENARIUS“**

***a)*** Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

**SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW**

(208 30)

APTEKA „POD KORONĄ“
## Józefa Trauczyńskiego
*w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,*
**pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,**
POLECA:
**Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.**
JAKO NOWOŚĆ:
**Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;**
*nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;*
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
**Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;**
***WODY MINERALNE.*** JP. (1518 66 104)

## Wystawa nieustająca
## Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
## Związku stolarzy krakowskich
*przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,*
**poleca**
**Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (1528 57-)

**Ceny nader przystępne.**

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

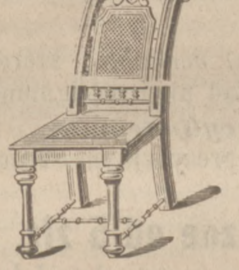
**Zarząd.**

## Willańskie górskie wina

stare flaszkowe i młode gatunki. Za prawdziwość ręczy się.

| | | |
|---|---|---|
| **Białe stołowe i deserowe wina** | 20, 24, 30 | ct. za liter |
| **Białe rislingskie wina** | 35, 40, 50, 60 | „ „ „ |
| **Czerwone wina** | 22, 24, 30 | „ „ „ |
| **Delikatne gabinetowe czerwone wina** | 35, 40, 50, 60 | „ „ „ |
| **Ausbruch czerwone i białe** | 60, 80 do 1 złr. 20 | „ „ „ |
| **Treber i wystała wódka** | 50 do 60 | „ „ „ |
| **Śliwowica** | 70 do 80 | „ „ „ |

Rozsyłka za zaliczką kolejową w beczkach od 30—60 litrów i wyżej
z **piwnic waradyńskich** i **posiadłości realności** w **Villány** (na Węgrzech). (1804-6-10)



## SKŁAD MEBLI I LUSTER
**Mendla Pama w Krakowie,**
*Rynek Nr. 12,*
poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878 21-52)

2 złote, 13 srebrnych medali. — 9 dyplomów honorowych i uznania.

## KWIZDY płyn przywrotczy
WODA DO MYCIA DLA KONI
*Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.*

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nad je koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Do nabycia **w aptekach i składach aptecznych.**
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie:
**Kwizdy płynu przywrotczego.** (503-13-20)

GŁÓWNY SKŁAD MA
**Franciszek Jan Kwizda.**
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obw. w KORNEUBURGU p. WIEDNIEM.

## 8-klasowy Zakład żeński LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ

połączony z pensyonatem, podniesiony do **rzędu szkół publicznych** *w Krakowie,* przeniesiony został **na ul. Grodzką Nr. 43, II piętro.**

Wpisy odbywać się będą codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu.

Kurs nauk rozpocznie się z dniem **2** września. (1840-4-)

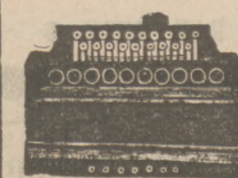
## Internat Sióstr Nazaretanek
***w Krakowie, przy ul. Warszawskiej pod Nr. 15,***
przyjmuje **panienki** uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych, a także uczące się prywatnie — zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. (1867-5-5)

## Od I września 1893 r.
umieszczenie dla uczniów pod warunkami przystępnemi. — Dozór męski. Opieka staranna. (1833 5-5)
**M. Stehlik**
w Krakowie, Rynek Nr. 7, II. piętro.

## Najlepsze nawozy sztuczne
sprzedaje
*pod zupełną gwarancyą składników*
**i po cenach najtańszych**
**Związek handlowy Kółek rolniczych**
*w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.*
Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
JP. (1591 40 60)

## Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
**wyrobu Praskiej apteki Richtera,** powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład:
**Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**
(709 27-49)

## Swieżą krowiankę
z Zakładu p. **J. Freysingera z Liska,** p. **Maurycego Haya z Wiednia** — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa,**
dostać można
**w aptece „pod Gwiazdą“**
**Konstantego Wiszniewskiego**
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1280-27)



Najlepsze i najtańsze
## harmonijki
tylko we fabryce harmonijek p. f
**O. Lederhofer** w **PRADZE,**
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (1686-5)

## Stary Cognac
destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi
(1536-64 105)



## Friedricha
**MOTOR PAROWY**
**o sile 2—16 koni.**
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.
**MACHINY PAROWE.**
*C. k. wył. uprz. fabryka machin*
**Friedrich & Jaffe's Nachf.**
**w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.**
Prospekta bezpłatnie. (3 38)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das
*gestörte Nerven- und Sexual-System.*
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-22-)
**Eduard Bendt, Braunschweig.**

## Przyjmę kilku studentów
szkół średnich na mieszkanie, stół i korepetycye. Na żądanie konwersacya francuska i niemiecka. (1878-3-3)
***Dr A. Karbowiak***
w Krakowie, ul. Batorego Nr. 1.

**Nauczycielka** posiadająca doskonale języki obce, muzykę, przedmioty szkolne, szuka umieszczenia. Adres: Lwów, Rynek l. 41, w zakładzie naukowym pani Bielskiej. (1891-3-3)

Przyjmuję, jak w roku zeszłym,
**studentów**
uczęszczających do szkół — zapewniając najtroskliwszą opiekę i dozór męzki.
(1901 3-3) **Służewska**
w Krakowie, ul. Straszewskiego 22.

**Poszukuje się ajentów zdolnych za prowizyą.** Wiadomość w biurze *Franciszka Albina,* skład maszyn rolniczych w Podgórzu. (1912-2-3)

## ZAWIADAMIAM
P. T. Rodziców i Opiekunów, że jak od przeszło 30 lat bez przerwy, przyjmuję również i w tym roku szkolnym uczniów ze szkół średnich na utrzymanie pod **dozorem męskim.** Fortepian i język francuski na żądanie. (1796-3-3)
***Felicya Wojciechowska***
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 18, II p.

## Doniesienie.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i Wiel. Duchowieństwo, że przeniosłem lokal swój i **pracownię tapicersko-dekoracyjną** istniejącą od 1874 r. z ulicy Floryańskiej L. 30 **na ul. św. Krzyża, róg ul. św. Tomasza Nr. 13.** — Dziękując za dotychczasowe łaskawe zaufanie, polecam się i nadal. JP.(1746-9-10)
***Wincenty Graff,***
tapicer i dekorator, ul. św. Krzyża 13.



## BOLESŁAW GLINIECKI
PIERWSZY GŁÓWNY
**SKŁAD BRONI**
I WSZELKICH
**przyborów myśliwskich.**
**Przybory do szermierki i podróży.**
*Kraków, ul. Szewska L. 23.*
**Cenniki illustrowane darmo i opłat.**
JP. (1527-15 72)

## Wł. Limanowski,
zegarmistrz w Krakowie,
*Rynek gł., linia A—B Nr. 89,*
poleca: (1175-31-34)
**zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)**
z pierwszorzęd. fabryk genewskich;
**zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.**
Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

## Specyalne urządzenia dla gorzeln i browarów
tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie kartofli dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363 30 52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom
**Jan Ochsner**
w **Biały** pod Bielskiem.

## HANDEL WIN
pod firmą JP.(1700-14-)
## J. Gralewski
**w Krakowie,**
*ul. Grodzka l. 44,*
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.
**Lokal świeżoodnowiony.**
*Cenniki bezpłatnie.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*